

Czterej ministrowie rozpoczęli obrady w Genewie



Na zdjęciu — min. Molotow składa oświadczenie po przybyciu do Genewy.
CAP — telefoto z Genewy

GENEWA (PAP). W czwartek 27 bm. o godzinie 16 rozpoczęła się w Genewie w sali marmurowej Pałacu Narodów konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Po wejściu do sali ministrów Molotow, Dulles, Mac Millan i Pinay wraz z towarzyszącymi im członkami delegacji zajęli miejsca przy kwadratowym stole — minister Molotow naprzeciwko Dullesa, a Mac Millan naprzeciwko Pinay'a.

O godzinie 16.10 przewodniczący pierwszego posiedzenia, minister spraw zagranicznych Francji, A. Pinay zabrał głos.

Na wniosek ministra Pinay'a i za zgodą wszystkich uczestników konferencji, uchwalono tekst depeszy do prezydenta USA Eisenhowera z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia. Ministrowie jednomyślnie postanowili przyjąć jako porządek obrad dyrektywne ustalenie przez szefów rządów czterech mocarstw na lipcowej konferencji. Uchwalono również, że każda poszczególna delegacja utrzymywać będzie kontakty z prasą oraz że zasadnicze kwestie, które będą poruszane na konferencjach prasowych, uzgadniane będą przez sekretarzy delegacji.

Postanowiono jednomyślnie, że posiedzenia będą się odbywały co dzień o godz. 15, prócz sobót i niedziel. Na prośbę ministra Pinay'a posiedzenie w dniu 28 bm. odbędzie się o godzinie 10 rano, ponieważ udaje się on do Francji w związku z głosowaniem w Zgromadzeniu Narodowym nad wotum zaufania dla rządu.

Na wniosek delegacji francuskiej postanowiono, aby 1 listopada — w dniu Wszystkich Świętych — posiedzenie się nie odbyło. Zgodnie z wnioskiem delegacji radzieckiej uchwalono, aby 7 listopada — w 28 rocznicę Rewolucji Październikowej obrady się nie odbyły.

Następnie na wniosek min. Molotowa przystąpiono do ogólnej dyskusji nad zagadnieniami zawartymi w dyrektywach szefów rządów czterech mocarstw. W tej sprawie złożyli oświadczenia ministrowie Pinay, Mac Millan, Molotow i Dulles.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, piątek 28 października 1955 r. Nr 258 (672)

Jugosłowiańska delegacja rządowa przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). 27 bm. rano przybyła do Warszawy delegacja rządowa Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii pod przewodnictwem członka Związku Rady Wykonawczej — ministra Nikoli Minceva. Zastępcą przewodniczącego delegacji jest radca w Państwowym Sekretariacie Spraw Zagranicznych Vladimir Saicic, a członkami delegacji: dyrektor inwestycji Narodowego Banku Jugosławii Bozidar Injac, radca Związku Izby Przemysłowej Makso Sorger oraz radca Związku Izby Handlu Zagranicznego Nikola Agic.

Celem przyjazdu delegacji jugosłowiańskiej jest omówienie zagadnień gospodarczych interesujących oba kraje, a w szczególności ustalenie zakresu polsko-jugosłowiańskiej wymiany towarów na 1956 rok.

Premier Burmy odwiedzi Polskę

WARSZAWA (PAP). — Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosił do Polski premiera Burmy U Nu, który zaproszenie przyjął. Wizyta premiera U Nu przewidziana jest w połowie listopada br.

Laxness otrzymał nagrodę Nobla

SZTOKHOLM. — W czwartek, 27 bm., Akademia Szwedzka podała do wiadomości, że nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za rok 1955 przyznano wielkiemu pisarzowi i poecie islandzkiemu Halldorowi Kiljanowi Laxnessowi.

Halldor Kiljan Laxness jest członkiem Światowej Rady Pokoju, laureatem Międzynarodowej Nagrody Pokoju (w 1953 r.) oraz przewodniczącym Towarzystwa „Islandia — ZSRR”.

Po 12-godzinnej debacie nad polityką rządu

Faure ponownie stawia wniosek o wotum zaufania

PARYŻ. W godzinach rannych 27 bm. rząd premiera Faure'a po 12-godzinnej debacie w Zgromadzeniu Narodowym nad ogólną polityką rządu — postawił wniosek o wotum zaufania. Głosowanie nad wotum zaufania odbędzie się w piątek (w myśl przepisów proceduralnych wniosek o wotum zaufania może być rozpatrywany najwcześniej w 24 godziny po jego złożeniu).

Zgromadzenie Narodowe wyraziło pośrednio wotum nieufności rządowi Faure'a, odmawiając przyznania pierwszeństwa dyskusji nad rezolucją wniesioną



Co się dzieje NA BUDOWACH

Z ulicą Drukarską, gdzie ZBM buduje systemem przemysłowym cztery bloki nie szkalne, wiążaliśmy jak największe nadzieje. Tymczasem nie gdzie indziej, jak właśnie przy ul. Drukarskiej, zagrożony jest plan wykonania izb mieszkalnych.

Bloki 441 i 442 mają być oddane do użytku w listopadzie, zaś 443 i 444 w grudniu. Czy termin ten zostanie dotrzymany?

Budynki 441 i 442 już od dawna stoją pod dachem, jednakże na skutek braku odpowiedniej ilości brzozy tynkarskiej prace wykończeniowe przebiegały tu w żółwym tempie.

Obecnie, gdy dwie brygady tynkarskie ukończyły swe prace w bloku 442, przetruciono je na blok 441. Ale i to nie ratuje jeszcze sytuacji. ZBM obiecuje w najbliższym czasie skierować na budowę dalsze trzy brygady z ul. Wierzbowej.

W bloku 443 kończy się dach i kominy. Tutaj także kończą się prace brygady tynkarskiej i mają one przystąpić do pracy 2 listopada. Tak przynajmniej obiecuje ZBM.

Najbardziej zagrożoną budową jest blok 444. Tu dopiero kładzie się mury II piętra.

Ku czci Wielkiej Rewolucji

Zobowiązania tkaczy z ZPW im. Łukasiewskiego



Te młode, uśmiechnięte dziewczęta — to tkaczki z grupy związkowej Bolesława Wojciechowskiego z ZPW im. Łukasiewskiego. Omawiają właśnie swoje zobowiązania na czesć 38 rocznicy Rewolucji Październikowej.

— Podniesiemy jakość tkanin o 0,2 proc. — mówi Stefania Wawrzela — tkaczka z tego zespołu.

Propozycję przyjęto. I już dzisiaj tkaczki z grupy Bolesława Wojciechowskiego dokładają wszelkich starań, by słowa danego na naradzie dotrzymać.

Przy omawianiu zobowiązań musi oczywiście asystować majster — Zenon Jaryszek (na zdjęciu w środku) i najlepsi tkacze z tego zespołu.

Brygada młodzieżowa im. V Festiwalu w ZPW im. Łukasiewskiego, ma już swoje tradycje. Jest najlepszym zespołem tkackim w zakładach. Na czesć rocznicy Rewolucji Socjalistycznej przyspieszy termin wykonania planu rocznego o dwa dni.

Odznaczenia państwowe WRD dla członków załogi statku „Kiliński”

GDYNIA. — 27 bm. na pokładzie s/s „Kiliński” odbyła się uroczystość wręczenia członkom załogi tego statku wysokich odznaczeń państwowych Demokracji Republiki Wietnamu, na dany im przez prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minha za zasługi przy udzielaniu braterskiej pomocy narodowi wietnamskiemu w realizacji układu rozejmowego.

Regulacja płac w przemyśle wełnianym

W zależności od jakości produkcji nastąpi wzrost zarobków

W czerwcu br. została przeprowadzona zmiana systemu płac dla tkaczy przemysłu wełnianego. Uwzględniała ona m. in. wyższą płacę za produkcję tkanin tzw. ekstra oraz pierwszego gatunku.

Obecnie uchwałą Prezydium Rządu nr 793 zmienia się od 1 listopada system płac również dla pracowników przedsiębiorstw zgrzebnych i czesankowych oraz wykończalni. Również i ta zmiana systemu płac warunkuje wzrost zarobków za produkcję przędzy i tkanin gotowych w pierwszym gatunku.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Trzej marynarze z „Gottwalda” powrócili do kraju

W ostatnich dniach powrócili do kraju trzej marynarze ze statku s/m „Prezydent Gottwald”: Stanisław Kędzierski, Marian Węgrzynowski i Włodzisław Tausowski.

Jak wiadomo, marynarze ci w maju 1954 r., w czasie rejsu do Chińskiej Republiki Ludowej, zostali wraz ze swym macierzystym statkiem uprowadzeni przez piratów czangkajskich na wyspę Tajwan, gdzie siłą zostali internowani, po czym podstępem wymuszono na nich podpisanie umowy o azyl.

Z Tajwanu wywieziono ich do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowali jako nie wykwalifikowani robotnicy.

Gdy doszła do nich wiadomość o wezwaniu Polaków z zagranicy do powrotu do kraju, zwrócili się do ambasady PRL w Waszyngtonie z prośbą o umożliwienie powrotu do swoich rodzin.

DZIESIEĆ LAT Politechniki Łódzkiej

W dniu dzisiejszym w Politechnice Łódzkiej odbędą się uroczystości związane z dziesięcioleciem tej uczelni. 10 lat Politechniki Łódzkiej — to nienasycony powód do dumy dla każdego mieszkańca naszego miasta. Wielu z nas pamięta jeszcze skromne początki: kurs przygotowawczy dla ludzi, których wojna wytrąciła z normalnego trybu studiów, pierwszy egzamin wstępny przy ul. Zagajnikowej, sale wykładowe rozrzucone po różnych kątach miasta, trud przystosowania dla potrzeb uczelni kompleksu budynków dawnej fabryki Rozenblatta.

Trudności wydawały się wówczas nie do przezwyciężenia. Ale nie przerażały one grupy pionierów wyższych studiów technicznych w Łodzi, skupionych wokół pierwszego rektora prof. dr Bohdana Stefanowskiego. Siła do walki z przeciwnościami dawał im zapał młodzieży garnącej się do nauki i serdeczna atmosfera, jaką stworzyła wokół uczelni od początku jej istnienia — władza ludowa i robotnicza Łódź.

Nauka na Politechnice Łódzkiej ruszyła. Zaczął się długotrwały proces gromadzenia pomocy naukowych, maszyn, aparatury, książek. Każdy rok przynosił postęp na tym odcinku. Przybierały uczelni nowe gmachy, gabinety naukowe, laboratoria. Obok początkowych trzech wydziałów (elektryczny, mechaniczny i chemiczny) pow-

stały dwa nowe wydziały: chemii spożywczej i włókienniczy. Ten ostatni stanowi szczególne osiągnięcie, gdyż zamienił on włókienniczą Łódź w poważny ośrodek zarówno naukowy — badawczy, jak i dydaktyczny, kształcący wysokokwalifikowanych kadrę dla przemysłu włókienniczego w całym kraju. W roku bieżącym wydział włókienniczy otrzymał nowo-wybudowany gmach.

Politechnika Łódzka do brzo zasłużyła się naszemu miastu i krajowi, wypuszczając liczne zastępy nowych inżynierów różnych specjalności, prowadząc prace naukowe-badawcze ważne dla rozwoju wiedzy i dla postępu technicznego w przemyśle, niosąc pomoc teoretyczną praktykom zwłaszcza w dziedzinie racjonalizacji produkcji i wynalazczości. W chwili obecnej na Politechnice kształcą się łącznie ze słuchaczami studiów wieczorowych i zaocznych — blisko 5 i pół tysiąca osób.

W uroczystościach 10-lecia, które zagrai rektor PŁ prof. M. Klimek, wezmą udział dawni rektorzy uczelni: prof. dr B. Stefanowski, prof. dr O. Achmatowicz, obecny wice-minister szkolnictwa wyższego, oraz prof. dr B. Koronowski. Przybędą również z całego kraju liczni absolwenci Politechniki Łódzkiej.

Witamy ich wszystkich gorąco, łącząc się w życzeniach dalszego chlubnego rozwoju uczelni.

Polska delegacja rządowa przybyła do Delhi

NEW DELHI. Polska delegacja rządowa na otwarcie Indyjskich Targów Przemysłowych z ministrem handlu zagranicznego K. Dąbrowskim na czele przybyła w dniu 27 bm. w godzinach popołudniowych do New Delhi.

Cieszę się ogromnie, że znów jestem w Warszawie — mówi Gerard Philipe

WARSZAWA. — Powracająca ze Związku Radzieckiego delegacja wybitnych filmowców francuskich, która brała udział w uroczystościach „Tygodnia filmów francuskich”, przybyła 27 bm. do Warszawy. W skład 12-osobowej delegacji, na czele której stoi deputowany Guy Desson, przewodniczący Komitetu Prasy Filmowej Zgromadzenia Narodowego, wchodzi m. in. dobrze znany naszej publiczności wybitny artysta filmowy Danielle Darrieux i Gerard Philipe.

W chwili po wylądowaniu na Okęcu popularny aktor Gerard Philipe oświadczył przedstawicielom prasy:

„Cieszę się ogromnie, że znów jestem w Warszawie. Warszawy nie można zapomnieć, gdy się ją raz widziało, gdy widziało się rozmach jej odbudowy i entuzjazm, z jakim całe społeczeństwo dźwiga z ruin swoją stolicę. Obecnie jestem tutaj tylko przejazdem. Mam jednak nadzieję, że nie będzie to ostatnia moja wizyta w waszym kraju”.



RZYM. — W miasteczku Pachino w pobliżu Syrakuz obchodzić będzie za dwa tygodnie urodziny 5-letni chłopak, Giuseppe Campo, ważący on 46 kilogramów. Jego wzrost wynosi 1,23 m, obwód piersi 84 cm. Giuseppe podnosi z łatwością ciężary wagi 25 kg. Dziecko, które cała ludność okoliczna nazywa „Herkułem z Pachino”, jest nie tylko rozwinięte fizycznie; Giuseppe do skonała czyta i pisze.

LONDYN. — Na przedmieściu przemysłowym Londynu odbyła się 26 bm. demonstracja protestacyjna przeciwko podwyższeniu mieszkaniowych. Około 7 tysięcy mieszkańców miasta — robotnicy fabryczni i budowlani oraz niżsi urzędnicy — przerwało prace, by zaprotestować przeciwko posunięciu zmierzającym do obniżenia stopy życiowej mas pracujących.

Czy problemy stojące przed 4 ministrami mogą być rozwiązane?

Z artykułu „Prawdy” w związku z rozpoczęciem konferencji w Genewie

„Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pt. „O dalszy rozwój i zacieśnienie współpracy między narodowej”.

W Genewie — pisze dziennik — rozpoczyna się konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, zwolana zgodnie z dyrektywami genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw.

Kierując się dyrektywami konferencji genewskiej, ministrowie spraw zagranicznych mają podjąć pracę, którą rozpoczęli szefowie rządów czterech mocarstw w lipcu br., i to nadaje obecnej konferencji w Genewie szczególnego znaczenia.

Zadania konferencji

Utrwalać i rozwijać „ducha Genewy”, szukać dróg rozwiązania nieuregulowanych problemów międzynarodowych w interesie umocnienia zaufania między państwami, dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia sprawy pokoju — oto zadania, które stoją przed konferencją ministrów spraw zagranicznych.

Trzy miesiące, które minęły od czasu genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, dowiodły, że „duch Genewy” spotkał się z poparciem wszystkich miłujących pokój na rodów.

Gdzie są trudności

Niestraszne byłoby jednak prze milczenie faktu, że dążenie do dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego nie stało się niestety dotychczas powszechnym. Wypowiedzi wielu polityków USA, Anglii, Francji i nie których innych krajów świadczą, że pewne koła tych państw nie wyrzekły się jeszcze szkodliwych iluzji i dotychczas sądzą, że można osiągnąć postawione sobie cele za pomocą polityki „z pozycji siły”.

Tego rodzaju stanowisko świadczy o tym, że niektórzy tracili poczucie realizmu, nie chcą oni liczyć się z tym, że polityka „z pozycji siły” nigdy nie przyniosła jej apologetom nic innego poza fiaskiem. Bezpłodność i szkodliwość tej polityki dowiodło samo życie.

Sprawa bezpieczeństwa — i Niemcy

Ogromne znaczenie dla narodów Europy, i nie tylko Europy, ma sprawa zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego. Związek Radziecki jest przekonany, że prawdziwe bezpieczeństwo państw europejskich może i powinno być zapewnione jedynie wówczas, gdy zaniecha się polityki montowania ugrupowań militarnych, gdy wszystkie państwa europejskie oraz USA zjednoczą swe wysiłki w walce o pokój.

Dyrektywy genewskiej konferencji stwierdzały, że szefowie rządów czterech mocarstw „za dnia uznali, iż rozwiązanie problemu niemieckiego i zjednoczenie Niemiec w drodze wolnych wyborów powinno być dokonane zgodnie z narodowymi interesami narodu niemieckiego i interesami bezpieczeństwa w Europie”. Z tego wynika, że zjednoczenie Niemiec jest bezpośrednio uzależnione od rozwiązania problemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego.

Problem postawiony na głowie

Tym większe zdumienie wywołuje fakt, że niektórzy przed-

stawiciele mocarstw zachodnich usiłują obecnie przedstawić sprawę w taki sposób, jakoby — wręcz przeciwnie — rozwiązanie problemu bezpieczeństwa za leżało od rozwiązania problemu niemieckiego. Takie postawienie sprawy stoi w jawnej sprzeczności z dyrektywami szefów rządów czterech mocarstw dla ministrów spraw zagranicznych i nie wytrzymuje krytyki.

Problem niemiecki może być rozwiązany jedynie na podstawie uwzględnienia realnej sytuacji, w drodze współpracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej oraz takiego ich zbliżenia, które odpowiadałoby interesom pokoju i postępu.

W celu pomyślnego uregulowania sprawy bezpieczeństwa europejskiego i kwestii niemieckiej, znaczenie pierwszorzędnej wagi ma istotny postęp w rozwiązaniu rozbrojenia.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż ważne znaczenie ma rozwiązanie sprawy rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem w interesie narodów wszystkich krajów. To co uczyniono w tej dziedzinie, w żadnym mierze nie jest jeszcze wystarczające z możliwościami.

Zasadnicze pytanie

Czy problemy stojące na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych mogą być należycie rozwiązane?

Oczywiście, można i należy znaleźć pozytywne rozwiązanie tych problemów, chociaż trzeba będzie w tym celu przezwyciężyć pewne trudności. W toku minionych rokowań, zwłaszcza w toku genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, sprecyzowano ważne pozycje wyjściowe, które stwarzają realną możliwość osiągnięcia dalszego zbliżenia poglądów na nie rozwiązane problemy między narodowe.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych wykona zadanie postawione przed nią przez genewską konferencję szefów rządów czterech mocarstw, jeśli przyswiecać jej będzie sprawa umacniania i rozwoju „ducha Genewy”, jeśli wszyscy jej uczestnicy przejawiają należyty gotowość szukania rozwiązań, które byłyby do przyjęcia dla wszystkich, rozwiązań odpowiadających interesom złagodzenia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Jak brzmi ustawa o neutralności Austrii

WIEDEN (PAP). — Jak już wczoraj donosiliśmy, Izba Niższa parlamentu austriackiego uchwaliła 26 bm. ustawę o neutralności Austrii. Podajemy tekst tej ustawy:

„Artykuł 1. W celu trwałego i stałego zapewnienia swej niezawisłości i nietykalności swego terytorium, Austria dobrowolnie ogłasza stałą neutralność.

Austria będzie ją popierać i będzie jej bronić wszystkimi środkami, jakimi dysponuje.

Dla zagwarantowania tych celów Austria nie będzie w przyszłości zawierać żadnych sojuszków wojskowych i nie dopuści do budowy na swym terytorium baz wojskowych obcych państw.

Artykuł 2. Wykonanie tej federalnej ustawy konstytucyjnej powierza się rządowi federalnemu”.

Dyskusja w Komisji Politycznej ONZ nad sprawą międzynarodowej agencji atomowej

NOWY JORK. — Na środowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ omawiano sprawę międzynarodowej agencji atomowej.

W toku posiedzenia delegacja radziecka zgłosiła trzy poprawki do projektu rezolucji 18 państw (USA, Anglia, Australia, Kanada, Unia Południowo-Afrykańska, Belgia, Holandia, Szwecja, Dania, Norwegia, Islandia, Brazylia, Peru, Argentyna, Meksyk, Izrael, Turcja, Luksemburg).

Poprawki radzieckie zmierzają do tego, by w przyszłych konferencjach uczonych oraz w konferencji mającej zatwierdzić statut międzynarodowej agencji atomowej uczestniczyły wszystkie państwa, a nie tylko — jak to przewiduje rezolucja 18 — państwa — członkowie ONZ i agencji wyspecjalizowanych ONZ. Ponadto delegacja radziecka

Znów odroczono wybory do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Dnia 27 bm. Zgromadzenie Ogólne ONZ po raz trzeci rozpatrywało sprawę wyboru nowego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej Turcji. Jak wiadomo, o miejsce to (po wycofaniu się Polski) ubiega się, popierane przez blok amerykański, Filipiny oraz Jugosławia, ciesząca się poparciem krajów obozu pokoju, W. Brytanii i Niemiec wszystkich krajów Europy zachodniej.

Czwartkowe trzykrotne głosowanie znów nie dało żadnemu z kandydatów koniecznej większości 2/3 głosów. Wobec powyższego, delegat W. Brytanii, Dixon, zaproponował, aby dalsze głosowania odroczono o 10 dni. Wniosek ten sprzeciwili się gwałtownie delegat amerykański, Lodge, jednakże wniosek brytyjski został uchwalony większością 21 głosów przeciwko 18. Od głosu wstrzymało się 15 delegacji.

U 147-letniego Machmuda



Jednym z najstarszych ludzi żyjących w Kraju Rad, jest 147-letni obywatel Azerbejdżanu — Machmud Ejwazow. Wiek, w której mieszka, położona jest na wysokości 2.100 m nad poziomem morza. Staruszek czuje się doskonale, często jeździ konno, przechadza się po polu i ogrodzie. Ponad 100 lat zajmował się hodowlą owiec, wędrując ze stadami po górach. Niedawno sędziwy kółkożnik był w Moskwie, gdzie odwiedził Kreml, Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą, Uniwersytet i Akademię Nauk. Machmud Ejwazow jest głową rodziny liczącej 152 osoby. Najstarsza jego córka ma ok. 120 lat. Na zdjęciu: Machmud Ejwazow w rozmowie z dziećmi. Foto — CAF

Na Politechnice Łódzkiej

podkreśla w swych poprawkach, że sekretarz generalny ONZ, badając sprawę stosunków między agencją a Organizacją Narodów Zjednoczonych, powinien „mieć na uwadze, że agencja ma zostać stworzona w ramach ONZ”.

Do poprawek wniesionych przez Filipiny i Pakistan, proponujących, by rządy, które prowadzą rokowania w sprawie utworzenia agencji, zaprosiły do udziału w nich „kilka państw słabo rozwiniętych, nie posiadających jeszcze materiałów rozszczepialnych, rozwiniętej wiedzy, ani odpowiedniego sprzętu” — została zgłoszona poprawka czeska, zalecająca, aby państwa prowadzące rokowania „zaprosiły inne kraje, w tym kilka państw słabo rozwiniętych”.

Przedstawiciel USA Pastore i przedstawiciel Anglii Dixon wypowiedzieli się przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom, w tej liczbie również przedwidując poprawki radzieckie. Zdaniem Dixon, użyty w poprawkach radzieckich zwrot „w ramach ONZ”, określający stosunki między agencją a Organizacją Narodów Zjednoczonych, jest nie sprecyzowany i w przyszłości może wywoływać „bardzo poważne zamieszanie”. Dixon wypowiedział się również przeciwko adopcji członkostwa agencji w państwach państw.

Zdaniem Hammarskjöld, sformułowanie użyte w poprawce radzieckiej wskazuje na to, iż agencja powinna należeć do „w rodzinie ONZ”. „Agencja — powiedział Hammarskjöld — nie musi być techniczną agencją wyspecjalizowaną, nie musi być częścią ONZ, ale musi być niewątpliwie częścią systemu ONZ”.

Obrady trwają.

Na drodze postępu technicznego

Sami produkujemy termotrimetale

Rozpoczęliśmy w kraju produkcję trw. termotrimetali, które używane są jako niezbędne elementy w automatycznych wyłącznikach różnego rodzaju aparatury i urządzeń elektrycznych. Działania tych metali w automatycznych wyłącznikach polega na tym, że z chwilą gdy natężenie przepływającego przez obwód prądu przekroczy dopuszczalną granicę, na skutek podgrzania pasków z termotrimetali wygina się i przerywa obwód. Powoduje to automatyczne przerwanie przepływu prądu. Metale te stosuje się również przy produkcji neonów, w starterach samochodów „Warszawa” itp. Dotychczas całe zapotrzebowanie krajowe na termotrimetale pokrywaliśmy z importu.

Technologię produkcji krajowych termotrimetali opracował zespół pracowników instytutu metali nieżelaznych w Gliwicach.

Nowy typ elektrowozów wyjdzie z Paławagu

W Paławagu trwają energiczne prace związane z przygotowaniem produkcji nowoczesnych elektrowozów, których wszystkie części łącznie z silnikami po raz pierwszy w całości wykonane zostaną w krajowych fabrykach.

Elektrowóz „3a” posiadać będzie 6 silników elektrycznych o mocy łącznie 340 kilowatów i będzie osiągał szybkość 90 km na godzinę.

Regulacja płac w przemyśle wełnianym

W zależności od jakości produkcji — nastąpi wzrost zarobków

(Dokończenie ze str. 1)

W przedsiębiorstwach zgrzebnych śrubownic, przykręcających, kątów, zgrzeblaczkach i czyszczeniach otrzymują za wyprodukowanie przedmioty w numerach od 8,5 do pierwszy gatunek — 110 proc. dotychczasowych płac akordowych, natomiast w numerach powyżej 8,5 za pierwszy gat. — 115 proc. Za gatunki drugie — 90 proc., a za trzecie — 80 proc. dotychczasowych płac akordowych.

W przedsiębiorstwach czesankowych robotnicy otrzymują za wyprodukowanie przedmioty pierwszy gat. — 120 proc. dotychczasowych płac akordowych, a za II i III gat. podobnie jak w przedsiębiorstwach zgrzebnych.

Zdawajarki za bezbłędną produkcję otrzymują 20 proc. premii od zarobku akordowego. Skrętkarki natomiast za I gat. otrzymują 115 proc. dotychczasowych płac akordowych, za II gat. — 90 proc., a za III gat. — 80 proc. Motaczki, przewijaczki i przegładaczki przedmioty w pasmach otrzymują 15 proc. premii za bezbłędną produkcję.

W wykończalniach, drukarniach — w tym w apreturach niemieckich — pracownicy otrzymują 10 proc. premii za osiągnięcie ilości tkanin gotowych I gatunku oraz dodatków od 0,1 proc. — 0,3 proc. za każde 0,1 proc. przekroczenia ilości tkanin I gat.

Uchwała przewiduje również zmianę systemu płac dla

maistrów (regulamin jest jeszcze w opracowaniu).

Zmieniono poza tym płace dla magazynierów, konwojentów, sprzączek, rewidentek, robotników placowych i ogrodników.

„Dalmor” wykonał roczny plan połowów

GDYNIA (PAP). W nocy z 23 na 24 bm. nadeszły do Gdyni drogą radiową depesze od załóg rybackich „Dalmor” łowiących na wodach Morza Północnego, z codziennymi wynikami połowów ryb.

Po podsumowaniu w dyrekcji „Dalmor” okazało się, że rybacy dalekomorscy wykonali roczny plan połowów ryb pod względem ilości w 102,2 proc. i wartości — w 102,7 proc.

Goście bułgarscy w Łodzi

Przez dwa dni bawiła w Łodzi kilkunastoosobowa delegacja bułgarska, złożona z przedstawicieli przydiów wojewódzkich i miejskich rad narodowych.

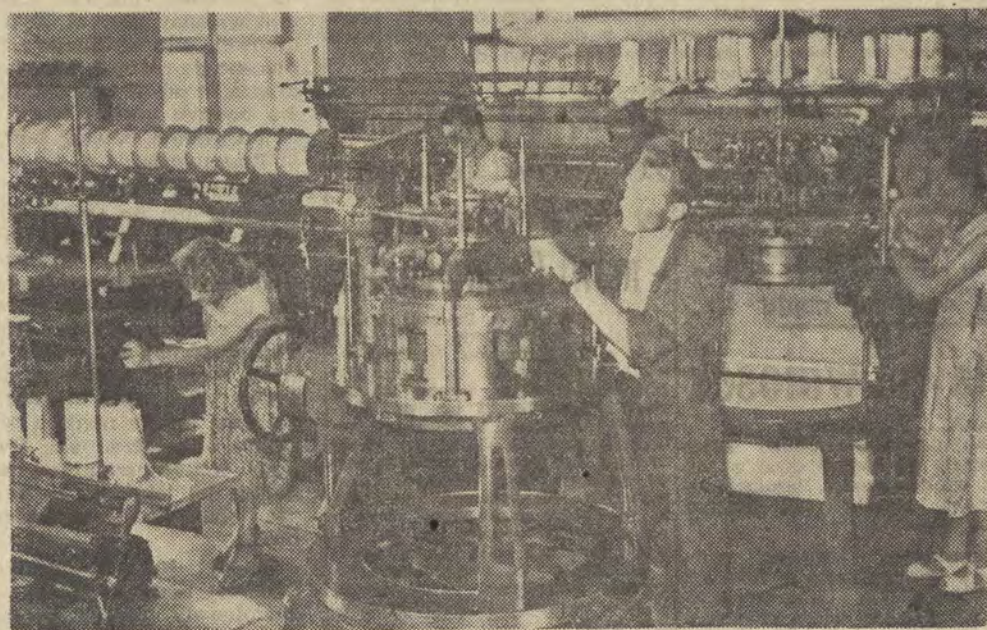
Wśród gości bułgarskich był m. in. wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej m. Sofii, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej miasta Haskowo oraz przewodniczący Woj. RN Haskowo.

Goście bułgarscy byli serdecznie podejmowani przez Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej, z przewodniczącym Bolesławem Geragą na czele.

Celem wizyty gości z Bułgarii w Polsce jest zapoznanie się z pracą rad narodowych i jej agend, wymiana doświadczeń gospodarczych i kulturalnych. W Łodzi odwiedzili oni nową przedziałnię rudzka, Zakład „C” w ZPB im. Stalina, byli też na przedstawieniu „Krakowiaków i górali”.

W zakończeniu swej wizyty bułgarscy przedstawiciele rad narodowych zaprosili delegację Prezydium RN m. Łodzi do Bułgarii.

Wzajemnie goście bułgarscy odwiedzili do Warszawy. (stk)



Na wydziale włókienniczym Politechniki Łódzkiej kształcą się około 800 studentów. Po pięcioletnich studiach absolwenci wydziału — specjaliści przedziałnictwa, wełny, bawełny, włókien litych, tkanin, dzianin, metralgii (pracownicy kontroli i laboratoriów), włókien sztucznych itp. — zasila nasz przemysł włókienniczy. W b. roku studenci otrzymają nowy gmach, w którym znajdą pomieszczenie pracowni i laboratorium.

Na zdjęciu: studenci podczas ćwiczeń w zakładzie dzianiarstwa.

CAF — fot. Tyński

Wystawa ilustracji mickiewiczowskiej Michała Andriollego

Wielu z nas — starszych — zanim jeszcze nauczyło się czytać i pisać znało już doskonale... „Pana Tadeusza”. A stało się to dlatego, że w domach naszych leżało kiedyś na honorowym miejscu piękne wydanie „Pana Tadeusza” z ilustracjami Andriollego.

Piękne, realistyczne i bardzo czytelne są te rysunki. Oto Klucznik opowiada Hrabie o dziejach rodu Horzów... Oto Maciek nad Maćkami karmi białe króliki... Oto z okrzykiem: „Niedź wiedz, młody człowiecze!” wpada do sali biesiadnej gajowy. Tu leży ksiądz Robak na śmiertelnym łożu, tam ułan jak słońce stoi w sadzie z białą ubraną Zosią...

Umiął Michał Andriolli dać jak nikt klimat „Pana Tadeusza”. Sam urodził się (w r. 1837) na Litwie. Studiował potem w Moskwie, Petersburgu, Londynie, Berlinie, Rzymie, Paryżu itd. Specjalizując się w tej dziedzinie, zastąpił jako znakomity ilustrator wielu arcydzieł polskich, jak „Lilla Weneda” Słowackiego, „Maria” Malczewskiego, „Pamiętniki kwe starza” Chodźki, „Meir Ezo-fowicz” Orzeszkowej itd. Jedną z najpiękniejszych i najcenniejszych są jego rysunki, związane z twórczością Adama Mickiewicza.

Bardzo charakterystyczne jest wypowiedź Andriollego: „Marzeniem całego mojego życia jest opracowanie choć niektórych mickiewiczowskich tematów... Tam mam wszystko, co może podnieść

ducha, zrodzić natchnienie i dać treści, które na całe życie wystarczą”.

Istotnie. Twórczość Mickiewicza dała Andriollemu treści, które wystarczyły mu na całe życie. Tak więc utalentowany artysta ten opracował teki z ilustracjami do „Pana Tadeusza”, „Grażyny”, „Konrada Wallenroda”, „Ballad i romansów”, „Dziadów” i „Bajek”, które dały mu radość i sławę.

Aczkolwiek wiele lat minęło od ich powstania, rysunki te nie straciły nic ani ze swojej świeżości, ani artystycznej wartości. I wciąż jeszcze powracamy do nich, jako do prawdziwego dzieła sztuki.

Dobrze się też stało, że w związku z Rokiem Mickiewiczowskim Muzeum Sztuki oraz Wojewódzki Dom Kultury w Łodzi zorganizowały wystawę pt. „Twórczość Mickiewicza w ilustracji Andriollego”.

Wystawa składa się z 50 dużych artystycznych fotografii rysunków i obrazów Andriollego do „Ballad”, „Pana Tadeusza”, „Dziadów”, „Grażyny”, „Konrada Wallenroda”. Uzupełniają ją dwie tablice, na których w syntetycznym skrócie omówiono działalność Mickiewicza i Andriollego.

Kameralna wystawa ta opracowana jest bardzo czysto i naprawdę estetycznie. Obecnie mieści się ona w Bibliotece WDK, skąd wkrótce przeniesiona zostanie do świetlic w łódzkich zakładach pracy, a następnie powędruje po województwie łódzkim.

Z wielkim smakiem, a bardzo przy tym celowo opracowana wystawa ta z całą pewnością spełni swoje zadanie — to znaczy przyczyni się do jeszcze większego spopularyzowania Adama Mickiewicza. M. J.

Wykładowca Akademii Muzycznej w Lipsku gościem konserwatorium łódzkiego

W ubiegły wtorek odwiedził Łódzką Wyższą Szkołę Muzyczną profesor Akademii Muzycznej w Lipsku Robert Koebler, wykładowca gry organowej i klawesynowej, specjalista muzyki dawnej. W ciągu całego dnia gość przebywał na lekcjach interesujących go przedmiotów i dyskutował na temat metody nauczania.

Wczorajem odbyło się spotkanie profesorów i młodzieży z gościem, który wygłosił krótki referat na temat interpretacji dzieł Jana Sebastiana Bacha w Niemczech.

Po referacie prof. Koebler odpowiadał na wiele zadań mu pytań o organizację życia muzycznego i artystycznego w NRD, po czym wykonał utwory Bacha na organach i klawesynie, a także improwizował na różne tematy na tych instrumentach.

Spotkanie zakończył występ Urszuli Wegner, laureatki konkursu na Festiwalu Warszawskim, która wykonała na fortepianie utwory Chopina.

Prof. Robert Koebler wyjechał do Warszawy, gdzie da koncert w Filharmonii Narodowej. Odwiedzi on jeszcze Kraków i Poznań.

Równocześnie z pobytem prof. Koeblera w Polsce, w NRD bawi polski pianista Henryk Sztompka, który występuje tam z programem utworów Chopina. (woj)

Kursy języków obcych w WDK

Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. w Łodzi, ul. Traugutta 18, organizuje kursy języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego.

Zapisy i informacje w WDK codziennie w godz. 15-17 (ul. Traugutta 18) III piętro p. 302. tel. 194-83, w terminie do 3.11. br.

Tam gdzie Polskę nazywają „Bolonia”



Gizeh — miasto ruin urzeka monumentalnością swych zabytków. fot. Jan Olejniczak

Morze Marmara jest jak hałaśliwy, nerwowy ratler — mawiają marynarze; robi dużo szumu i groźne miny, ale doświadczony „zejman” wie, że solidnego statku pełnomorskiego zmoc ono nie potrafi.

Jednak uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej z „Dar Pomorza” nie byli jeszcze owymi „doświadczonymi”. Dla wielu ten rejs był pierwszym. Nie też dziwnego, że gwałtowna nocna burza, która zaskoczyła fregatę na morzu Marmara w drodze powrotnej z Odessy, połączona z porwistym wiatrem i ulewą deszczem, wywarła na młodych marynarzach wielkie wrażenie. Ale trzeba również stwierdzić, że w czasie tej pierwszej poważniejszej próby ich morskiej sprawności, dobrze zdali egzamin.

Po kilku dniach od chwili opuszczenia cieśniny Dardaneelskiej „Dar Pomorza” kołysał się już lekko na redzie Aleksandrii. Jak okiem sięgnąć, ciągnęły się płaskie, piaszczyste wybrzeża, nieurozmaicone ani jednym wznieśleniem. Tylko aleksandryjska latarnia morska strzeżała wysoko ponad otoczenie, ukazując się przybyszom z morza statkom na dłu go przed dobieciem do lądu.

Białe miasto leżało przed dziobem statku ciche i senne, rozpalone żarem południowych godzin. Nawet zbliżająca się do „Dar” motorówka pilota, wolno i leniwie, jakby od niechcenia, przesłukiwała z fali na fale, potęgując ogólne wrażenie

znużenia panującym upałem. Bo też słońce grzało tu o wiele silniej niż na Morzu Czarnym, a od rozległych pustynnych przestrzeni szedł czasem gorący, suchy powiew, podobny tchnieniu hutni czego pieca.

Podobnie jak i port, również sama Aleksandria jest miastem głębokich kontrastów zarówno społecznych, ekonomicznych, jak i architektonicznych, czy urbanistycznych. Mieszkańca luksusowych pałaców i rachitycznych lepiarek, wiekowych budowli i nowoczesnych wież lądowych gmachów, ostatnich modeli aerodynamicznych limuzyn i człapiących osłów, wielkich zdjęć roznieglizowanych kabaretowych „girls” i zakwieconych kobiet ze szczerze zasłoniętymi twarzami — oto skondensowany obraz tego miasta. Scierają się tu i współistnieją zarazem rozmaite wierzenia religijne, posiadające różne zasady moralne i etyczne, przedstawiciele różnych plemion a nawet narodów o rozmaitych obyczajach, przeraźliwa nędza obok niezmierzonych bogactw.

Gdy „Dar Pomorza” zacumował przy jednym z nabrzeży, przez port niby niesione wiatrem przebiegło jedno słowo — **Bolonia!** Musiało mieć doprawdy magne tyzującą siłę. Na jego dźwięk

zewsząd machali ku statkowi z życzliwym uśmiechem robotnicy portowi, handlarze, przewoźnicy, ba, nawet policjanci... Sprawili to właśnie owo krótkie, obco brzmiące dla marynarzy polskich słowo. Cóż znaczy Bolonia? Po prostu — Polska.

Na dźwięk nazwy naszego kraju otwierają się serca, wyciągają do serdecznego uścisku dłonie egipskiego ludu. Nie zapomnieli tragicznego marca 1953, kiedy m/s „Czech” przeprowadził w czasie silnego sztormu bohaterką akcją ratowniczą tonącej załogi kanonierki egipskiej „Sol-lum”. Polscy marynarze z narażeniem własnego życia wydrali morzu 62 ludzi. Czynem tym za-skarbili sobie i swej ojczyźnie uznanie i głęboką wdzięczność narodu egipskiego.

W czasie postoju statku w Aleksandrii kilkudziesięciu uczniów i oficerów pojechało na wycieczkę do odległego o 240 km Kairu i miasta zabytkowych ruin — Gizeh.

Duży autobus mknął szybko asfaltową szosą. Wokół widać po lewej uprawiane przez miejscową ludność za pomocą narzędzi pamielających chyba czasy faraonów. DREWNIANA socha ciągnie mozolnie wielbłąd popędzany przez ciemnoskórego fellachę. Obrazek równie historyczny i egipski, jak i nasuwający wiele refleksji na temat wyników koła oświatnej „cywilizacji”.



Na redzie Aleksandrii wzywamy pilota... fot. Jan Olejniczak

List z Krakowa

Odkrycie na Salwatorze. — Collegium Maius w „starej szacie”. — Przed powrotem Adama

dano konserwacji — lista ich byłaby stanowczo zbyt długa. Na razie krakowianie stwierdzają z radością, że znikają wreszcie rusztowania z Collegium Maius, najstarszej budowli uniwersyteckiej w Polsce. Od strony ul. Anny wyłoniła się przepiękna monumentalna fasada gmachu, w którym niezadługo (data szybko leci!) obchodzić będziemy 600-lecie Almae Matris. Nie tylko usunięto z zewnątrz gmachu XIX-wieczne neogotyckie „dodatki”, lecz również odnowiono 12 sal. Znalazły w nich pomieszczenia stylowe meble i tkaniny, portrety licznych fundatorów oraz liczne przyrządy i aparaty naukowe z dawnych wieków m. in. kopernikowskie, stanowiące dziś zaczątek muzeum.

Swego rodzaju specjalnością Collegium Maius są odkryte tam freski XVII-wieczne z przedstawieniami trygonometrycznymi. Całością prac konserwatorskich w Collegium Maius kieruje komitet, w którym „rej wodzi” znakomity znawca zabytków Krakowa prof. dr Estreicher. Kierownikiem robót od strony architektonicznej jest tegoroczny laureat Nagrody Państwowej inż. Alfred Majewski, mający na swym koncie niejedną poważną pracę. On to kierował przebudową zamków w Wiśniczu, Niedzicy i Pieskowej Skale, gdzie wydobyl na światło dzienne pozostające od dwóch wieków w ukryciu renesansowe krużganki na dziedzińcu zamkowym i loggie. W Pieskowej Skale, dawniej siedzibie rodu Szafranców, otwarte zostanie — po ukończeniu prac konserwatorskich — muzeum Odrodzenia, stanowiące oddział Muzeum Wawelskiego. Do zespołu pomników kultury, którym inż. Majewski przywraca dawną świetność, należy także zamek w Baranowie (woj. rzeszowski), najświetniejszy po Wawelu pomnik naszej architektury renesansowej.

Nie tylko laureaci Nagród Państwowych — a jest ich w Krakowie wielu (m. in. Pronaszko, Fedkowicz, z dziedziny teatru — Jaroszewska, nauki — prof. Kurylowicz i in.) — przydadli naszemu miastu chwały. Kraków muzyczny szczyty się również sukcesem Jerzego Katlewicza, który przed trzema laty na swym egzaminie dyplomowym stanął po raz pierwszy przy pulpicie dyrygenckim, a dziś święcił triumfy na konkursie młodych dyrygentów w Besancon.

Ale wróćmy do Krakowa i sprawy, która najwyżej zaprzęta serca i umysły jego mieszkańców — rekonstrukcji pomnika Adama Mickiewicza. W naszym mieście powstał ostatnio „spór o Adama”. Większość krakowian zadowolona jest z decyzji ustawienia pomnika na jego dawnym miejscu obok Sukiennic, są jednak i tacy, którzy kierując się nie tyle względami uczuciowymi co estetycznymi chcieliby widzieć pomnik w innym otoczeniu. Można ostatecznie zgodzić się z „malkontentami”, że pomnik dłuta Rygierego nie stanowi szczytów sztuki, jak również, że nie harmonizuje z średnio-wieczną architekturą Rynku, te względy jednakże nie mogły zadecydować. Nie można przecież zapomnieć tragicznego dnia, gdy postać Wieszczą stracona została z piedestału przez hitlerowski najeźdźcę, gdy „ideał sięgnął bruku”.

Słuszne więc, że Mickiewicz wrócił na swe dawne miejsce, co nie tylko dla krakowian, lecz wszystkich Polaków ma znaczenie symbolu zwycięstwa nad faszyzmem.

Czy zapowiedziany termin odsłonięcia pomnika w dniu 26 listopada br. w setną rocznicę śmierci poety zostanie dotrzymany? Niewątpliwie tak. Już w pierwszych dniach listopada rozpocznie się montaż brązowych figur na cokole z śląskiego granitu. Uroczystość odsłonięcia pomnika połączona będzie z masową imprezą artystyczną na Rynku Głównym. Na program jej złożą się zbiorowe recytacje utworów Mickiewicza oraz występy 1500-osobowego chóru. Stary Kraków rozpiewa się zawsze młodą Pieśnią Filaretów.

EWA ZAGÓRSKA

Droga ciągnie się dalej wzdłuż olbrzymiego, słonego jeziora. Posiada ono obszar 26.000 hektarów i jest dla Egiptu swoistą „kopalnią” soli. 50 kilometrów za Aleksandrią kończy się już ziemia uprawna. Po obu stronach szosy widać niezmierzone przestrzenie pofalowanej piaszczystymi wydhami pustyni. Tu spotyka się najwyższe pasterszy ze stadami wielbłądów, owiec i kóz.

Autobus napchany po brzegi ciekawską granatowo-białą marynarską bracią, szybko polyka kilometry zakurzonej szosy. Wirujący w powietrzu piasek szemrze milionami ziarenek stukających o blaszaną karoserię wozu. Nagła — stop... Autobus bierze łagodny wiraż i zatrzymuje się. Oaza w stylu nowoczesnym. Obok szosy wyrósł hotel otoczony kilkoma palmami, stacja benzynowa i dzwuczna budowa z reflektorem na szczycie podobna nieco do latarni morskiej. Jak się okazuje, jest to rzeczywista latarnia, ale — pustynna. Jej charakterystyczną cechą są napisy zgola nie pasujące do otoczenia: Cadillac, Oldsmobile, Bedford... Amerykańskim koncernom samochodowym nie brak jak widać pomysłów w reklamowaniu swoich wyrobów.

Na trzydziestym kilometrze przed Kairem autostrada zbliża się ku delcie Nilu. Krajobraz znów się zmienia. Na nawodnionym obszarze widać pola uprawne. Wreszcie wóz wpada w ulicę 2-milionowej stolicy Egiptu, miała stać ponad 500 pięknych meczetów. Tu zwiedzają marynarze bogato zaopatrzone muzeum archeologiczne oraz dwa największe meczety — Hassana i zbudowany z alabastru zdjętego z piramidy Chefrena meczet Mohammeda Alego.

Później Gizeh — miasto ruin, urzeka monumentalnością piramid i uśmiechem na twarzy Sfinksa. Wszystko tu jest gigantyczne, wszędzie widać doskonałość myśli ludzkiej, która tysiące lat temu potrafiła wznieść tak ogromne i piękne budowle. Ale przy tym nasuwa się nieodparcie pytanie: ile istnień ludzkich pochłonęła mordercza praca wśród tych, którzy te gigantyczne budowle wznosili?

Skończył się postój w Aleksandrii. „Dar Pomorza” zwrócił swój dziób na zachód... Wracamy do domu! — to słowa wprowadzające wszystkich w o wiele lepszy humor niż nawet widok piramid Cheopsa.

30 sierpnia fregata wychodzi z Gibraltaru na wody Atlantyku. Kończy się śródmorimorskie upały, lecz za to opanowuje zalogę „gorączka powrotu”. Liczy się dni pozostałe do Gdyni, uczniowie snują plany urlopowe. Od kanału La Manche czas zaczyna się wlec niezmownie długo...

Szary, bynajmniej nie odświętnie wyglądający Bałtyk podsyca do maksimum niecierpliwość tych, którzy po raz pierwszy wracają do kraju z długiego rejsu. Ale oto i Gdynia. Fregata podobnie jak przed Odessą doprowadzona do idealnego porządku, podchodzi do nabrzeża w Ba-senie Prezydenta. Na ladzie czeka już tłum ludzi. Rodziny i znajomi radośnie okrzykują pokład „Dar Pomorza”. Wznoszą się w górę ręce z bukietami kwiatów...

Rejs przez siedem mórz i ocean zakończył się szczęśliwie w ojczystym porcie.

Wg korespondencję
Jana Olejniczaka,
opracował
Wiesław Andrzejewski.

Uwaga, redaktorzy wielonakładowek!

Dziś, 28 października, w Klubie Stowarzyszenia Dziennikarzy przy ul. Piotrkowskiej 96 odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym red. W. Kakowski wygłosi recenzję pt. „Mobilizacja do przedterminowego wykonania zadań ostatniego roku Planu 6-letniego w gazetkach zakładowych”.

Początek zebrania o godzinie 15. Obecność wszystkich redaktorów wielonakładowek obowiązkowa

Wycinanki Ignacego Dobrzyńskiego

Na zdjęciu poniżej: autor
wycinanek...
Na zdjęciu obok: ...i jego dzieło
CAF — fot. Targoński



73-letni artysta ludowy — Ignacy Dobrzyński — malarz i rzeźbiarz z powiatu lubartowskiego, od przeszło pół wieku oddaje się pracy twórczej w dziedzinie sztuki ludowej, tworząc z kolorowego papieru piękne wycinanki.
Prace siedziwego artysty zyskały mu rozgłos również za granicą. Wycinanki jego wystawione były m. in. w Moskwie, Pradze, Pekinie, Szanghaju, Londynie, Budapeszcie, Rzymie itd.
Muzeum Państwowe w Lublinie zorganizowało niedawno wystawę prac Dobrzyńskiego. Podczas otwarcia wystawy artysta zademonstrował swą sztukę, posługując się stałym narzędziem pracy... nożem do strzyżenia owiec.
Dobrzyński za swą twórczość odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W walce z bumelanctwem kulturalnym (III)

Konieczna jest ofensywa

Często w rozmowach z tzw. działaczami kultury w terenie można usłyszeć takie zdanie: „Jak będą pieniądze — będzie kultura”.

Nie zamierzamy udowadniać, że dla rozwoju życia kulturalnego niepotrzebne są pieniądze — to byłby nonsens: nasze państwo ludowe łoży olbrzymie sumy na rozwój kultury. Twierdzimy jednak z całą stanowczością, że nie pieniądze, lecz człowiek, działacz kulturalny decyduje o tym, czy w terenie mamy ożywione życie kulturalno — oświatowe, czy też panuje marazm.

We wsi Kraszkowice w pow. wielunińskim założono swego czasu świetlicę tzw. „wzorcową”, subwencjonowaną przez Ministerstwo Kultury. Były wszystkie warunki sprzyjające rozwojowi życia świetlicowego w tej gromadzie. Były pieniądze, była odpowiednia świetlica, była uzdolniona i garna się do kultury młodzież. Czego więcej potrzeba? Tylko odpowiedniego człowieka, który tym wszystkim pokieruje. Wybrano niejakiego ob. Małolepszego — człowieka bez wykształcenia, nie przygotowanego i nie nadającego się w ogóle do pracy kulturalnej.

I oto tenże obywatel Małolepszy wraz z wybranymi „kumplem” zaczyna w świetlicy urządzać pijatyki, a o pracy kulturalno — oświatowej, co sądząc po osobie, łatwe było do przewidzenia — nie ma mowy. Co na to młodzież? Odsuwa się od ob. Małolepszego oraz jego „wzorcowej” świetlicy i samorzutnie zaczyna się skupiać wokół miejscowego nauczyciela Dziekańskiego, człowieka zamożnego w pracy kulturalno — oświatowej, działacza kultury z prawdziwego zdarzenia.

Powstała we wsi paradoksalna sytuacja. Z jednej strony subwencjonowana przez Min. Kultury „wzorcową” świetlicę — siedzisk pijaków, omijane przez młodzież, a z drugiej strony — bez żadnych subwencji tworzy się przy szkole, pod kierownictwem ob. Dziekańskiego, 45-osobowy zespół pieśni i tańca, a z kolei następne zespoły — taneczny i teatralny. Wystawiają kilka sztuk teatralnych i zakupują 30 instrumentów muzycznych. Skąd mają pieniądze? Ze zbiórki złomu i szmat. Działalność świetlicy w Kraszkowicach nie była też bez wpływu na powstanie spółdzielni produkcyjnej w tej wsi.

Oczywiście, że ową „wzorcową” świetlicę z ob. Małolepszym w końcu zlikwidowano, a pozostała jedynie ta niesubwencjonowana, z bezinteresownie pracującym ob. Dziekańskim.

Już jako ciekawostkę dodajemy, że w czasie swego pobytu w Wieluniu przyglądał się występowi zespołu z Kraszkowic sekretarz ambasady radzieckiej w Warszawie — Łukownikow. Tak mu się spodobało, że zaprosił cały zespół do Warszawy na występ w ambasadzie radzieckiej.

Sądźmy, że również o sukcesach świetlicy w Wolborzu w pow. piotrkowskim nie pisałby decydować. Decydowała raczej ofiarna praca — szlachetnej i bez reszty oddanej sprawie szerzenia kultury i oświaty — kierowniczki Anny Starosteckiej. Jej energia i jej entuzjazm umiały rozgrzać i zapalić całą młodzież, a także i starszych mieszkańców Wolborza. To jej zapał stworzył ten „cud”.

że Wolbórz jest dziś „perłą kultury” promieniującą nie tylko na powiat piotrkowski, lecz na całe województwo. To Anna Starostecka sprawiła, że niemal na każdej sesji Rady Narodowej w Wolborzu mówi się o sprawach kulturalno — oświatowych, że właśnie Wolbórz, a nie Dom Kultury w Piotrkowie opiekuje się gromadzkimi świetlicami w Kuznociźnie, Polichnie, Żarnowicach itd. Ze w Wolborzu prawie całkowicie zlikwidowano chuliganstwo.

DEWALUACJA POJĘĆ

Taka jest prawda o działaczach kultury w terenie. Tylko kadry decydują o naszej rewolucji kulturalnej. Trzeba sobie bowiem zdawać sprawę z tego, że jak brakობstwo i marnotrawstwo są bolączkami naszej produkcji przemysłowej, tak w dziedzinie kultury każdy nieudolny, słaby, leniwy, niesumienny kierownik świetlicy lub źle przygotowany prelegent działa na jej szkodę. Musimy zatem wychować nowe kadry pracowników kultury.

Ale też pamiętać trzeba o tym, że mamy w terenie wielu ludzi zdolnych i całym sercem oddanych sprawie szerzenia kultury wśród mas — prawdziwych działaczy. I trzeba to raz wyraźnie powiedzieć, że dopuściliśmy do dewaluacji pojęcie „działacz”, że każdego urzędnika niesłusznie obdarzamy tym zaszczytnym mianem, że działacz, kierownik świetlicy musi mieć autorytet w gromadzie, autorytet oparty na szacunku, a nie na bojaźni.

Dziwimy się też często, że ludzie odsuwają się od pracy kulturalno — oświatowej, wybierając raczej pracę w przemyśle lub handlu. Czemu się tak dzieje? Wiele tu „za-wdzięczają” trzeba również niektórym „działaczom” na szczeblu Ministerstwa Kultury, którzy w zapale państwowo — twórczej pracy zapominają nieraz o tym, że i pracownicy kultury muszą żyć i utrzymywać rodziny. A tym czasem stawki plac np. dla instruktorów domów kultury niezupełnie odpowiadają wymaganiom stawianym tym ludziom.

Kto może być instruktorem Domu Kultury? Może nim być wykwalifikowany kapelmistrz, dyrygent chóru, reżyser teatralny lub też baletmistrz. Stawka plac dla etatowego instruktora, który nie może przyjąć żadnego dodatkowego zajęcia, wynosi 700 zł! Dla ryczałtowych zaś instruktorów ustalono maksymalnie dozwoloną normę zatrudnienia — 20 godzin miesięcznie po 20 zł za godzinę, czyli łączny zarobek miesięczny w wysokości 400 zł! Mocno tu, zdaje się, „przebiega” i dlatego, naszym zdaniem, trzeba to jak najrychlej zrewidować.

Rewizji powinien również ulec system pracy w wielu świetlicach. Owszem — doceniać wagę rozwoju ze-

społów artystycznych. Nie można jednak tylko na tym poprzestawać. Świetlica winna również rozwijać pracę oświatową, winna być ośrodkiem szerzenia wiedzy wśród mas, winna być żywym łącznikiem między miastem i wsią, winna wreszcie być szkołą uświadamiania politycznego. I dlatego kierownikiem świetlicy musi być człowiek z wykształceniem co najmniej licealnym.

SZEROKIM FRONTEM

Byłoby niesprawiedliwością, gdybyśmy — mówiąc o pracy kulturalnej w terenie — nie wspomnieli o działalności Teatru Ziemi Łódzkiej, a także i innych teatrów. Trzeba w tym miejscu stwierdzić, że Teatr Ziemi Łódzkiej spełnia poważną rolę w naszym województwie, trzeba uznać wysiłek całego zespołu, który w niesłychanie trudnych warunkach ukazuje mieszkańcom najbardziej zapadłych wsi — prawdziwą sztukę.

Ale z sukcesu ostatnio wystawianej „Balladyny” Słowackiego należy wyciągnąć wniosek, że prawdziwa sztuka przemawia do każdego człowieka, że nie ma potrzeby obniżania repertuaru do rzekomo niskiego poziomu odbiorców. — Dobrze i prawdziwa sztuka przemawia do najprostszego człowieka. Tylko, że tej Sztuki (przez duże „S”) jest wciąż za mało. Sam Teatr Ziemi Łódzkiej nie zaspokoi potrzeb województwa. A inne teatry łódzkie w niedostatecznym stopniu udzielają się w terenie. Jeżdżą po naszym województwie teatry z Kalisza, Gniezna, Częstochowy, Kielc i licho wie skąd, lecz rzadko ujrzyć można teatry łódzkie.

I trzeba też skończyć z plagą estradowych szmierzawych składanek w terenie. Prowincja odczuwa już przesyty składanek — chce pełnej sztuki. Tego się domaga od łódzkich teatrów.

Jeżeli stawiamy sobie zadanie przeobrażenia życia prowincji, to na jej podbój musimy iść szerokim frontem. Tylko wspólne, ofensywne działanie wszystkich instytucji kulturalno — oświatowych może dać rychłe i pozytywne wyniki.

MARIAN BIELECKI
JERZY STEFKO

Uczcijmy pamięć poległych żołnierzy

Zarząd Koła LPZ przy Łódzkich Zakładach Sprzętu Pożarniczego w Łodzi z okazji Święta Zmarłych uczci pamięć poległych w ostatniej wojnie żołnierzy polskich i radzieckich uporządkowaniem ich grobów na cmentarzu żałobnym.

Niewątpliwie inne koła LPZ, a zwłaszcza młodzież szkolna, podobnie uczczą pamięć poległych żołnierzy.

Od razu całe fragmenty ścian

Wierzbno było pierwsze

Na plac budowy — na odległy od śródmieścia teren oznaczony w architektonicznych planach nazwą „Wierzbno I” — zajęli korowód ciężarówek. Wyładowane po brzegi materiałami samochodowe jeszcze przez kilka minut czekały na sygnał rozładunku.

Punktualnie o siódmej ruszyła praca. Kolejno podjeżdżały samochody pod rampę. Zwrotne dźwigi chwyciły porcje ładunków, przenosiły je w głąb wykopu, na dobrze przemyślane, zaplanowane stanowiska.

Po paru godzinach pracy — cała podstawa ławy fundamentowej była już gotowa. Samochody skierowano na następny odcinek — na budowę sąsiedniego bloku. Tutaj, gdzie dopiero niedawno zaczęła się robota — montowano już dźwigary pierwszej nadziemnej kondygnacji.

Było to 9 września 1955 roku. Dzień ten przejdzie chyba do historii polskiego budownictwa. Wtedy to bowiem, w ów piątek, o siódmej rano, ruszyła budowa kolejnego osiedla mieszkaniowego w stolicy — odmiennego jednak od wszystkich innych, nie tylko w Warszawie, ale i w całej Polsce.

Tutaj, na warszawskim Wierzbnie, wzorem budowniczych Moskwy i innych radzieckich miast, wykorzystując wzory wypracowane przez przyjaciół w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej zaczęliśmy i my stawiać prefabrykowane domy — jak z klocków.

Zamiast pojedynczych warstw cegieł — przy pomocy dźwigów montuje się od razu całe fragmenty ścian. Zamiast betonowania

małych odcinków stropów — wstawia się po prostu na wyznaczone miejsca od razu całe wielkie płyty przygotowane, odlane uprzednio w odpowiednich formach.

Budowa Wierzbna — pierwszego tym sposobem wznieszonego wielkiego osiedla — ma już przeszło miesięczną historię. Przez ten czas okazało się, że nowe metody zdają egzamin na celującą, że w o wiele krótszym czasie wzniesić można nowe izby, na które czekają lokatorzy.

Budujemy już tymi nowymi metodami nie tylko w stolicy. Ruszyły niedawno prace przy wznoszeniu szeregu obiektów w osiedlach mieszkaniowych m. in. w Nowej Hucie, na Śląsku, na Wybrzeżu.

W Polsce budujemy teraz o wiele więcej nowych mieszkań, niż kiedykolwiek w przeszłości. W roku bieżącym oddamy do użytku ok. 140 tysięcy wygodnych izb. W Warszawie przybędzie w tym roku dalszych blisko 30 tysięcy pomieszczeń. Ale to już nam nie wystarczy. Chcemy mieszkać lepiej — wygodniej.

Opierając się na doświadczeniach radzieckich, polscy projektanci obliczyli, że na wzniesienie starymi, tradycyjnymi sposobami domu 5-piętrowego trzeba co najmniej 240 dni. Przy uprzemysłowionych metodach można taki sam dom wzniesić w 113 dni! Budowa jednej kondygnacji przy stosowaniu tradycyjnych, starych metod i materiałów trwa przeciętnie 14 dni. Systemem uprzemysłowionym — o przeszło połowę krócej.

Nie trzeba chyba tłumaczyć — dlaczego tak intensywnie przygotowujemy się

w całym kraju do przejścia na te nowe, lepsze metody budownictwa.

Już w przyszłym roku ruszą następne uprzemysłowane odcinki. Front mechanizacji i modernizacji obejmuje m. in. Szczecin, Wrocław, Opole, Gdańsk, Łódź, Częstochowę, Lublin oraz wiele osiedli na Śląsku i w Warszawie.

Zbyt późno — przyznać to trzeba ze smutkiem — zorientowaliśmy się w Polsce, że nasze dotychczasowe możliwości nie wystarczą, by zaspokoić rosnące potrzeby i wymagania. Zbyt późno zorientowaliśmy się, że tylko przez szybkie uprzemysłowanie robót na naszych budowlach będziemy mogli pomnożyć ilość oddawanych do użytku mieszkań.

Prawdę powiedziawszy — przyszłowiowym kuble zimnej wody stała się dla polskich budowniczych obserwacja postępu robót przy wznoszeniu w Warszawie Pałacu Kultury i Nauki. Radzieccy budowniczowie po raz pierwszy pokazali nam w praktyce, na czym polega uprzemysłowanie pracy, w jaki sposób można skrócić czas budowy.

Na terenie budowy Pałacu powstała więc specjalna komórka naukowo — badawcza, która dokładnie obserwowała i analizowała organizację robót, sposoby przygotowywania zaplecza oraz poszczególne fazy montażu.

Dość długo — co niecierpliwym wydaje się, że nawet zbyt długo — trwało przygotowanie pierwszej dokumentacji technicznej, niezbędnej przy odlewaniu gotowych wielkich płyt i bloków, przy montażu elementów konstrukcyjnych, ścian, stropów i wyposażeniu wnętrz domów.

Dopiero w bieżącym roku na szerszą skalę rozpoczęliśmy próby i doświadczenia przy wprowadzaniu poszczególnych elementów na różnych placach robót.

Przygotowane zostały w całym kraju pierwsze bazy techniczne (m. in. w Łodzi na Dąbrowie), bez których niesposób nawet myśleć o przygotowaniu potrzebnych elementów prefabrykowanych — czyli popularnie zwanych „klocków”.

Największą, wzorcową bazą stała się dawna baza zaopatrująca załogę Pałacu Kultury i Nauki — obiekty produkowane na Jelonkach pod Warszawą. Rząd radziecki odstąpił ją na dogodnych warunkach polskiemu budownictwu. Baza ta w tej chwili dostarcza wszystkie materiały i odlewy potrzebne przy wznoszeniu bloków mieszkalnych w osiedlu na Wierzbnie oraz dla innych obiektów stołecznych.

Uprzemysłowionymi metodami robót budujemy obecnie w Polsce ok. 18 tys. izb. Jest to, oczywiście, ilość jeszcze niewielka — ale początki zwykle bywają skromne.

W ciągu nadchodzących 5 lat systemem uprzemysłowionym objętych zostanie w całym kraju co najmniej 60 procent wszystkich obiektów mieszkalnych — przewidziane to jest w specjalnej uchwale Prezydium Rządu, podjętej w bieżącym roku.

Rozwinięcie budownictwa uprzemysłowionego pozwoli — tak wynika z obserwacji doświadczeń radzieckich, czechosłowackich i niemieckich — na powiększenie ilości oddawanych lokali przeszło dwukrotnie.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Gospodarka mieszkaniowa

tematem obrad

Wojewódzkiej Rady Narodowej

Jak przedstawiają się warunki mieszkaniowe w miastach woj. łódzkiego, co uczyniły potrzeby mieszkaniowe i jakie należy przedsięwziąć środki na przyszłość? O tych zagadnieniach dyskutowano na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W trosce o warunki bytowe człowieka pracy władze nasze zwróciły szczególną uwagę na sprawy mieszkaniowe — remonty starych i budowę nowych domów. Systematycznie z roku na rok rosną środki przewidziane na ten cel. I tak o ile w 1950 r. na remonty domów w woj. łódzki przewidziano było 15.800.000 zł, to w br. wydatkowano dwa i pół raza więcej, tj. 40.241.000 zł. W okresie 1950—1955 poddano remontom 251.631 izb mieszkalnych.

Poza remontami prowadzi się również budowę nowych bloków mieszkalnych. W latach 1945—1955 wybudowano w naszym województwie 13.771 izb.

Wiele miejsca poświęcono istniejącym jeszcze brakom i niedociągnięciom. Wytknięto więc złą pracę MPRB, Wojewódzkiego Biura Projektów, skrytykowano biurokratyczny sposób załatwiania spraw przez oddziały kwaterunkowe, brak troski niektórych przydziałów RN o warunki mieszkaniowe obywateli itd.

* * *

Na odbytej wczoraj kolejnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi byli obecni także sekretarz Rady Państwa minister Marian Rybicki oraz I sekr. KW PZPR Jerzy Pryma.

Chcemy chodzić bezpiecznie! Na trzeźwo o szoferach-pijakach

... Zza rogu ulicy wyjechał z nadmierną szybkością „Star-20”. Przechodząca kobieta zawałała się, wreszcie ruszyła do przodu. Zgrzytnęły hamulce, ostro zabrował w uszach pisk ścieranych o asfalt opon...

— Nie żyje — stwierdził przybyły lekarz pogotowia. Już na miejscu kierowca przyznał się do wypicia... „czwartki”.

Kompania Ruchu MO zatrzymuje wóz na szosie. W szoferce — wbrew przepisom — trzy osoby. W dodatku li-bacja... Kontrola dokumentów. Mandat i odebranie kierowcy prawa jazdy. Inspektor wylewa resztki wódki i odprowadza wóz do najbliższego punktu milicji.

— Nawierzchnia była mokra. Naprzeciw mnie jechał samochód — opowiada kierowca Stefan Półdecki na spotkaniu kierowców w Wydziale Komunikacji WRN. — Słyszę sygnał wozu strażackiego i... no, nie zjechałem na czas.

Jak wynika z protokołu, Półdecki nie tylko, że nie dał prawa pierwszeństwa przejazdu wozowi strażackiemu, ale jechał po „kawalersku”, ścigając się z nim na około 100 metrów...

POŻYTECZNA NARADA

Sprawie bezpieczeństwa na drogach poświęcona była narada, zorganizowana przez Wydział Komunikacji WRN w Łodzi wraz z PZMot oraz Inspektorem Ruchu Drogowego. Obecni byli również zaproszeni specjalnie wozowi kierowcy. Na sali znajdowało się także 50 kierowców zatrzymanych przez organa MO za przekroczenie przepisów o ruchu drogowym i używanie alkoholu podczas jazdy.

Wielu z nich odebrało prawo jazdy. Wielu z nich znalazło się tu po raz pierwszy. Przywiodła zaś prawie wszystkich... wódka. To ona pomogła im złamać przepisy

o bezpieczeństwie ruchu drogowego.

Co chwilę podnosi się ręka w górę. Kierownik Wydziału Komunikacji inż. Wolański wymienia nazwiska: Tazbir, Minta, Kwiatkowski...

Z trudem przechodzą przez gardło słowa. Wstyd — i to dobre — nie pozwala im mówić. Historie są podobne do siebie jak dwie krople wody. I tu wódka i tam wódka... To motto przewija się przez wszystkie wypowiedzi:

Spotkałem kolegę, wypiliśmy „po jednym”... — Przyjechali dwaj zięciowie... wypiliśmy pół litra.

Wiadomo. Okazji do wypicia nie brak. A skutki? Milicja, zatrzymane prawo jazdy. Utrata pracy i wstyd.

O CO CHODZI?

— Nie o to wszak chodzi, by nigdy nie wiać kropli do ust — powiedział do zebranych prezes PZMot ob. Durka. — Chodzi o to, aby nigdy nie siadać za kierownicą w stanie nietrzeźwym.

Alkohol utrzymuje się w organizmie przez 24 godziny i zawsze jest wykrywalny. Zaś odroczony warunkowo są czterokrotnie opóźnione. To co ujrzy człowiek trzeźwy na tychmiast, pijany cztery razy później. Stąd przyczyny większości wypadków.

SMUTNY BILANS

Jak to się dzieje, że stan bezpieczeństwa na naszych drogach ciągle jeszcze przedstawia się zaskakująco? Ilość awarii nie tylko nie maleje, ale wręcz rośnie. Stwierdzono, że jedynym powodem tego jest nadużywanie alkoholu przez kierowców.

Smutny bilans przytacza por. Wieremiejczyk z Insp. Ruchu Drogowego, analizując sytuację bezpieczeństwa drogowego. Oto w okresie od 1. I. 1955 r. do 31. VII. 1955 r. zanotowano aż 145 wypadków drogowych, 37 osób zostało zabitych, 115 rannych, 72 pojazdy uszkodzone. Przyczyną wypadków była „kawalerska jazda”, nieprze-

strzeganie przepisów, przy-czyni atmosferyczne, w wiek-szości zaś nietrzeźwy stan kierowców.

JAK PRZECIWDZIAŁAC ZŁU?

Niewątpliwie odpowiednie organa podejmą energiczniej-sze kroki w celu zapobieżenia wypadkom. Trzeba wzmocnić kontrolę na ulicach i drogach. Z pomocą Wydziału Komunikacji i PZMot powinna pospieszyć PKS o-rz wszystkie zakłady pracy. PZMot powinien nadal szkolić swych najlepszych członków a zakłady najlepszych kierowców, którzy pełnią be-dą obowiązki inspektorów ruchu drogowego, pomagając MO w ujmowaniu kierowców - chuliganów i piratów drogowych. Wkrótce ukaże się nowy kodeks karny dla wszystkich użytkowników

drog, który zastąpi dotych-czasowe, przestarzałe prze-pisy drogowe.

Nie tylko surowe kary na kierowców pijaków i chuli-ganów mogą polepszyć stan bezpieczeństwa. Potrzebna tu jest bezspornie mądra akcja uświadamiająca, żywsza kon-trola, dobry film oświatowy o tematyce samochodowej — jak to miało miejsce na o-statniej naradzie w WRN — i bardziej wnikliwy egzamin kontrolny z przepisów ruchu. Te wszystkie środki mogą częściowo sytuację złagodzić. Od samych kierowców jed-nak zależy bezpieczeństwo ich i przechodniów.

Od kierowcy wymaga spo-łeczeństwo pełnej odpowie-dzialności za jego pracę. Przechodźcie bowiem chce poruszać się po ulicach i na szosach pewnie i bezpiecznie.

LUDEMILA GUTKOWSKA

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Don Juan”
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Krawiaty i góry”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Zatrzymano pociąg”
MŁODEGO WIDZA (Mo-niuszki 4a) g. 15.30 „Moralność pani Dul-skiej”
MUZYCZNY (Piotrkow-ska 243) g. 19.15 „Wik-toria i jej huzar”
ESTRADA SATYRYCZ-NA (Traugutta 1) g. 19.15 „Uwaga krećmy!” (ostatnie dni)
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 12.30 i 17 „Złoto króla Megamona”
„ARLEKIN” (Piotrkow-ska 152) g. 17 „Jaś i Małgosia”

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Rio Escondido”
g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14
POKÓJ (Kazimierza 6) „Skarby sultana”
g. 17, 19, dozw. od lat 7

CO? GDZIE? KIEDY?

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program filmów dok. oświat. „W krainie piramid”. „Okazje-piot-oc” dozw. od lat 7.
g. 18, 20. Program dla najmłod.: „Król na Zabka”. g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zie-lona 2) „Tajemniczy wrak”. g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12
POLONIA (Piotrkowska 67) „Trzy starty”. g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 7
PRZEDWIOŚNIE (Ze-romskiego 76) „Konik polny”. g. 18, 20, dozw. od lat 12
1 MAJA (Kilińskiego 175) „Opowieść atlantycką”. g. 17, 19, dozw. od lat 7
ROMA (Kaliszewskiego 84) „Porucznik Rako-zego”. g. 18, 20, dozw. od lat 12
REKORD (Kaliszewskie-go 2) „Alarm w wy-ku”. g. 17, 19, dozw. od lat 12
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Achtung! Banditen!”
g. 18.30, dozw. od lat 14
POKÓJ (Kazimierza 6) „Skarby sultana”
g. 17, 19, dozw. od lat 7

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dzień bez kłam-stwa”. g. 18, 20, dozw. od lat 18
SWIT (Balucki Rynek) „Głos przeznaczenia”. g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12
TATRY (Sienkiewicza 40) „Świąteczny wieczór”. g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12
WOLNOŚĆ (Przybyszew-skiego 16) „Trzy sta-ty”. g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 7
WŁOKNIARZ (Próchni-ka 16) „Liliom”. g. 15.30, 17.45, 20, dozw. od lat 16
WISLA (Tuwima nr 1) „Szerszeń”. g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12
ZACHETA (Waryńskie-go 26) „Krew”. g. 18, 20, dozw. od lat 16
PIONIER (Franciszkań-ska 31) „Piątka z ulicy Barskiej”. g. 17, 19, dozw. od lat 14
MUZA (Pabianicka 179) „Na bezudzielnym wyspie”. g. 18, 20, dozw. od lat 12
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Urok szalona”. g. 17, 19, dozw. od lat 14

Na karę śmierci skazano bestialskiego mordercę

W dniu 23 maja br. szosa główną prowadzącą z Siera-dy do Zdunskiej Woli szła Helena Jabłońska. W pewnej chwili wyskoczył z zakre-tu brawurowo prowadzony samochód i nie panując nad maszyną szofer najechał na idącą kobietę, która doznała ciężkich obrażeń ciała. Szofer zaś dodał gazu i uciekł zostawiając swoją ofiarę bez pomocy. Szoferem tym okazał się Franciszek Podsiadły, zam. w Łodzi, przy ul. Ze-romskiego 85.

Podsiadły opuścił żonę i dwoje dzieci, pozostawiając je bez środków do życia. W rezultacie żona, nie mogąc sobie rady, przeniosła się do matki gospodarującej w pow. sieradzkim na 1,5 ha ziemi. Po pewnym czasie uda-ło się jej uzyskać drogą są-

dową wyrok alimentacyjny na 400 zł miesięcznie, ale Podsiadły prowadzący weso-ły tryb życia z licznymi przy-jaciółkami, nie myślał troszczyć się o zapewnienie bytu swym dzieciom. Wkrótce też przestał nadsyłać pieniądze na ich utrzymanie, mimo że były one b. potrzebne jego rodzinie, gdyż właśnie w tym okresie jedno z dzieci zachorowało, a następnie wskutek braku opieki lekarskiej zmarło.

Kiedy w lipcu zrozpaczona żona przybyła do Łodzi i zwróciła się do Podsiadłego po pieniądze oświadcza-jąc mu, że będzie dochodzić swych praw sądowo, przez komornika, Podsiadły posta-nowił ją zabić. Do tej decyzji przyczynił się również fakt, że żona była świadkiem prze-jechania Heleny Jabłońskiej.

Wieczorem 17 lipca, kiedy Podsiadły wracała na wieś, mąż wsiał z nią do pociągu a następnie skłonił ją, by wysiadła w Lublinku, gdzie za-bił ją stalową łyżką do mon-towania opon samochodowych. Po czym, by uporo-wać jej samobójstwo, zaniósł ją na szynę.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Łodzi morderca zo-stał skazany na karę śmier-ci. (h)

Sklepy w poniedziałek otwarłe o 2 godziny dłużej

W związku z przypadającym 1 listopada (wtorek) Świętem Zmarłych, w celu ułatwienia zakupów, wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe będą w Łodzi czynne w poniedziałek, 31 października do godz. 21, czyli o dwie godziny dłużej niż normalnie.

W tym samym dniu otwarte będą do godz. 18 sklepy mięsne, w których odbywać się będzie sprzedaż mięsa i jego przetwo-rów.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Starszych księgowych poszukują Zgierskie Zakłady Remontu Maszyn Przem. Włók. w Zgierzu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr — Zgierz, ul. Dąbrowskiego 15/17 w godz. od 8 do 15. 2395-K

Wychowawczynię internatu oraz dozorcę dziennego zabudni Technikum Handlowe, Księży Młyn 13. 6541-G

Wykwalifikowanych stopkarzy na automaty jednocylin-drowe oraz dzielnicy na maszy-ny płaskie (renderki płaskie) zatrudnią natychmiast Południowo - Łódzkie Zakłady Przemysłu Pończosznego w Łodzi. Zgło-szenia przyjmuje sekcja kadr ul. Brzozo-wa 5/9. 2380-K

Kierownika robót centralnego ogrzewania i W. C. ze znajomością kosztorysowania pilnie poszukuje uspołeczniłe przedsiębiorstwo w Łodzi. Oferty pisemne składać „In-formacja i Reklama” ul. Piotrkowska 46.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DWA place w Wiśnio-wej Górze sprzedam. Oferty Biuro Ogłosze-ni. Piotrkowska 96 pod „6220” 6220 G

KUPNO

SZTANCE kupie. Wia-domość Łódź, tel. 204-82

PLATFORME jednokon-ną w dobrym stanie kupie. Nowotki 156

FORTEPIAN „Blüthne-ra” sprzedam lub zamie-nię na pianino. Zamen-hofa 19-12 godz. 13-19

SPRZEDAŻ

SYPIALNIE nowoczes-na, kredens pokojowy, szafę kombinowaną, łóż-ka i siatki sprzedam. Ki-lińskiego 49 (skład me-bli) 6292 G

WÓZEK koszykowy, ste-boki, wzór czeski, stan dobry sprzedam. Łódź, 22 Lipca 3, m. 20

SIATKE ogrodzeniowa

wys. 1,50 sprzedam. — Dzwonić 154-94 godz. 13-21 6201 G

OPRAWIONE roczniki „Radioamator” 1946-1955 sprzedam. Węgierska 8 (Zarzew) 6568 G

MOTOCYKL BMW 750

„Sahara” sprzedam. Wia-domość Plac Dąbrowski-go 2, m. 9 6218 G

PRACA

POMOC domowa docho-dząca na kilka godzin dziennie potrzebna. — Gdańska 33, m. 3 godz. 13-14 lub wieczorem.

GOSPODIA potrzebna. Referencje konieczne. Piotrkowska 116, m. 13

POMOC domowa po-trzebna. Zgłoszenia, ul. Piotrkowska 190, m. 13

GOSPODIA z gotowa-niem potrzebna. Referen-cje konieczne. Próchni-ka 38, m. 9 6301 G

POMOC domowa po-trzebna. Referencje ko-nieczne. Złazzać się Mo-niuszki 1a, m. 14 godz. 9-12 6231 G

LOKALE

INŻYNIER na stanowis-ku poszukuje pomiesz-czenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłosze-ni. Piotrkowska 96 pod „6193”

INŻYNIER poszukuje pomieszczenia przy kul-turalnej rodzinie. nai-chętniej w okolicy ul. Narutowicza. Oferty skła-dać Biuro Ogłosze-ni. Piotrkowska 96 pod „6181” 6181 G

3 POKOJE, kuchnia, wygody z ogrodem (sie-demnastie drzewek owo-cowych) w Polczynie Zdroju zamienie na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w Łodzi. Wiadomość Łódź, 1 Maja 35-2, Pic-turzak 6164 G

STARZEGO samotnego pana na stanowisku przyjmie na mieszkanie. Oferty Biuro Ogłosze-ni. Piotrkowska 96 pod „6159” 6159 G

PABIANICKIE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO PABIANICE, ul. MAJDANY nr 6 tel. 312

Uruchomiły:
Punkt Usługowy Wyświetlania Ry-sunków Technicznych.
Punkt usługowy wykonuje:
ODBITKI ŚWIATŁOCZULE, TRANSPARENTY, OPRAWĘ PLANÓW I MAP.

DWA GARAŻE

DLA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH (oddzielne w centrum miasta) zamienimy na garaż o pojemności 3 samochodów cięż-żarówych razem lub oddzielnie, lecz są-siadujące.

Oferty pisemne — Biuro Ogłosze-ni Łódź, ul. Piotrkowska 96 pod nr „2394”.

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY

KWIATAMI I WYROBAMI KWIACIARSKIMI w ŁODZI

zawiadamia że:
SPRZEDAŻ

CHRYZANTEM I WIENCÓW

odbywać się będzie w dn. 30. X. i 1. XI. br. przy wszyst-kich omentarzach m. Łodzi.

2399-K

DUŻY pokój z kuchnią

w śródmieściu wszystkie wygody zamienie na row-norzędne dwa pokoje z kuchnią. Oferty pisemne Biuro Ogłosze-ni. Piotrkowska 96 pod „6196”

DWA pokoje z kuchnią, i p. wygody na Stokach blisko tramwaju zamie-nię na równo-... w śródmieściu, najchętniej w blokach. Tel. 158-04.

POKÓJ 3x4 m zamienie na większy. Traugutta 4, m. 5 6162 G

2 POKOJE, kuchnia w Zdunskiej Woli, zamie-nię na mieszkanie w Ło-dzi. Tel. 149-34

POKÓJ duży w Zdun-skiej Woli zamienie na mniejszy w Łodzi. Wia-domość Łódź, Zakatna 24-33 od 16 6272 G

KOMISY

ZACHODNIA BL. 41, TEL. 299-52: maszyny do szycia „Singer” 2.200—4.500, futra damskie róż-ne 2.500—7.400, blamy fu-trzane różne 600—2.300, peleryny z lisów srebr-nych i polarnych 1.000—3.500, pelisy damskie i futra męskie 1.100—16.500 2244

NOWOMIEJSKA nr 10, TEL. 246-20: kurtka ka-rakulowa damska 5.000, kurtka skórzana męska 1.100, kamizelka futra-na męska 2.200, spodnie skórzane 500, narzutka z kretów 800 2252

PIOTRKOWSKA nr 78, TEL. 215-57: projektor filmowy marki „Bauer” 4.300, aparat fotograficz-ny „Kiev” III ze swia-tłomierzem 4.900, tele-obiektyw do „Contaxa” 1:4, F-13,5 cm 2.500, fo-tel dentystyczny korbo-wo 2.500, diatermia 120 volt krótkofalowa 5.500

ANDRZEJA STRUGA 50, TEL. 190-83: futra dam-skie 2.600—6.000, maszyn-ka do podnoszenia oczek 2.300, kupony ubraniowe FKO 1.500—2.700, płasz-cze damskie 300—1.200, bluzki damskie nylono-we nagr. 350—400 2229

ZIELONA nr 33, TEL. 189-97: futra męskie p.ż-mowce po 7.500, blam ha-rani 1.550, kołnierze p.ż-mowce po 500, kołnierze z baranów po 300, kożu-chy 1.000—1.800 2253

Dr REICHER specja-lista weneryczne, skór-nejwre (zaburzenia) — 8-9, 16-19 Piotrkow-ska 14

Dr WOYNO specjalista skórnejwre, weneryczne, za-burzenia płciowe, No-wotki 7, front 10-11, 16-18 6570 G

PRZYCHODNIA LE-KARZY SPECJALISTÓW, PIOTRKOWSKA 159 le-czy we wszystkich spe-cjalnościach, wykonuje prześwietlenia — serca, płuc, żołądka i zębów. Czynna godz. 8-20. Pro-wadzi drugą przychodnię dentystyczną przy ul. PRZEDZALNIEJ 86, czynna rodzina 10-18

SPÓŁDZIELCZA PRZY-CHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW Łódź, Piotrkowska 3, porady, zabiegi, zastrzyki, reni-gen. Punkty dentystycz-ne GDAŃSKA 111, PO-LUDNIOWA 3. Labora-torium Analiz Lekar-skich Sienkiewicza 47, leczenie radem Naruto-wicza 75b. Spółdzielnia czynna od 8-20

KAZIMIERSKA Janina Cz. Hutoria 21-21 zzu-bila zezwolenie nr 661 na prowadzenie handlu art. przemysłowymi

NOWAKOWSKA Maria, ul. Księży Młyn 13-15 zgubiła legi-t, szkolną

WOJTCZAK Tadeusz-owi zam. Łódź, Wieckow-skiego 62 skradziono legi-t, służbowy oraz pie-czatko o brzmieniu „Kon-wojent 69 PTHW nr 1”

SOSNOWSKA Cecylia Tomaszów Maz., Połud-niowa 15, zgubiła prze-pustkę fabryczną nr 2242 6171 P

DABROWSKA Stefania, Limanowskiego 62 zzu-bila legi-t, służbowy nr 2854 6189 G

SKRADZIONO blocki Dyrekcji Targowisk Miejskich od nr 465949 do nr 466000 i od nr 406918 do nr 406990 oraz kwita-riusz od nr 12951 do nr 12981 6158 G

ZAGINĘŁA koncesja

na sprzedaż napojów alko-holowych sklep nr 86, ul. Syrokomli 9 na nazwisko Adam Piechota, zam. w Łodzi, ul. Chro-brego 8 6184 G

ZAGINĘŁA koncesja na sprzedaż napojów alko-holowych sklep nr 29, ul. Obr. Stalingradu 40 na nazwisko Maria Paw-łowska, zam. w Łodzi, Piotrkowska 34 6183 G

LACHMAN Lech, Pra-ska 23 zzu-bił legi-t, stu-dencka nr 4585 Politech-niki Łódzkiej

PRZYBLAKAŁ sie pies, wilk mieszaniec, Pawlak Przednia 12 (Chojny)

PIES wilk duży przy-błakał się. Odebrać Łódź Waryńskiego 31-15 — (Zgierska) 6278 G

RUŻNE

PARYŻANKA Artysty-czna Cerownia naprawia garderobe bez śladu. — Wieckowskiego 4-6

WYRAŻAM podziękowa-nie 5 punktowi usługo-wemu Spółdzielni Pracy Zegarmistrzowsko - Ju-bilerskiej w Łodzi za staranne wykonanie usłu-gi nr 2396 i jednocześnie przepraszam za zgłoszone Zarządowi Spółdzielni niesłuszne podejrzenie. Młynar-czyk Wincenty, Zachod-nia 80 6196 G

ZGUBY

WOJTCZAK Tadeusz-owi zam. Łódź, Wieckow-skiego 62 skradziono legi-t, służbowy oraz pie-czatko o brzmieniu „Kon-wojent 69 PTHW nr 1”

SOSNOWSKA Cecylia Tomaszów Maz., Połud-niowa 15, zgubiła prze-pustkę fabryczną nr 2242 6171 P

DABROWSKA Stefania, Limanowskiego 62 zzu-bila legi-t, służbowy nr 2854 6189 G

SKRADZIONO blocki Dyrekcji Targowisk Miejskich od nr 465949 do nr 466000 i od nr 406918 do nr 406990 oraz kwita-riusz od nr 12951 do nr 12981 6158 G

MASZYNOPISANIA, ste-nografi biurowe, biu-rowości (także kieszo-wość) Kurs Stowarzy-szenia Stenografów-Ma-szynistek. Zgłoszenia — Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. Punkt usłu-gowy; przepisywanie, do-wielanie, stenografowa-nie posiedzeń tel. 278-16

KURSY Biurowości. Ma-szynopisanie Stowarzy-szenia Stenografów i Ma-szynistek. Zapisy przy-jmuje sekretariaty szkół Wielu-Techn. Admini-stracyjno - Gospodarcza, Pl. Kazimierza 3 Ra-domsko — Technikum Handlowe, Reymonta 26

MAUKA

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 258 (672) 5

Nie zmienił się styl pracy centralnych władz piłkarskich

Macosze traktowanie terenu Etyka w teorii i w praktyce Rejestr niedociągnięć rośnie

Przez kilka długich lat piłka nożna była u nas kopciuszkiem. Paradoksalnie to wygląda, że sport wywołujący największe zainteresowanie, czynnie uprawiany przez ponad 100 tys. młodych, zdrowych ludzi, we wszystkich oficjalnych sprawozdaniach był wstydliwie ukrywany gdzieś za hokejem na trawie, tenisem stołowym, czy łyżwiarstwem figurowym. Nie tylko nie zwracano na niego uwagi, ale niemal dokładnie wysiłków aby zahamować jego rozwój. Dopiero mniej więcej przed rokiem nastąpił radykalny zwrot w stosunku do tej bezwzględnie najpopularniejszej dyscypliny sportu i zaczęto oficjalnie przyznawać jej należyte miejsce.

Obsadzono długo nie zajęte etaty w wydziale piłki nożnej GKKF i wybrano nowe władze prezydium SPN. Co prawda do dokonania tego red. Stanisław Pekala na łamach warszawskiego „Expressu Wieczornego” zwracał uwagę, że właściwie nie się nie zmieniło w naszych władzach piłkarskich, gdyż weszli do nich ponownie ludzie, którzy przecież kierowali naszą piłką nożną właśnie w okresie jej największego upadku. W obronie „nowego” prezydium SPN stanęło jedno z warszawskich pism sportowych i gromiące red. Pekala z piedestału... organu GKKF, zamknęło na długie miesiące dyskusje na ten temat.

Milczeniem więc ominięto niepowodzenia kwietniowe naszych juniorów na turnieju FIFA we Włoszech, których głównym powodem były niedociągnięcia organizacyjne, słabutki krytykowany „tatyty” kierownictwa naszej reprezentacji na pamiętnym tegorocznym meczu z Rumunią w Bukareszcie, nie umiano należyte wykazać błędów jakie popełniono przy układaniu składów naszych drużyn na turnieju II MISM. Nie zwracano uwagi, że do reprezentacji i kadry powoływano częstokroć zawodników mitych sercem tych, którzy te składki ustalali, pomijając równocześnie wielu wartościowych piłkarzy, jak np. kilku zawodników z Krakowa.

Naprawdę zaczęły również zażalenia o macoszym traktowaniu sekcji piłki nożnej przy WKKF-ach. Byliśmy świadkami jak na jednym z posiedzeń prezydium SPN GKKF, przewodniczący sekcji WKKF z Koszalina oświadczył, że „stosunek władz piłkarskich do reprezentowanego przez niego okręgu jest taki, jaki w okresie międzywojennym miały polskie władze administracyjne do potrzeb Polesia”. Brak ścisłej współpracy i należytego zrozumienia spowodował, że przed kilkoma tygodniami podano się do dymisji prezydium SPN WKKF Kraków.

Najlepiej jednak stosunek sekcji centralnej do terenu scharakteryzował przedstawicielowi „Sportu” (nr 84) przewodniczący WKKF Rzeszów — Grzesiowski, stwierdzając, że „sytuacja organizacyjna piłkarstwa w woj. rzeszowskim jest ciężka. Nie znaczy to jednak, że nie znajdujemy z niej wyjścia, niech tylko SPN GKKF, zamiast torpedować nasze zamierzenia, udzieli pomocy”. Do tych słów człowieka odpowiedzialnego za sport w dalekim Rzeszowie, chyba nie trzeba już nie dodawać.

Na posiedzeniach prezydium centralnej sekcji często mówiło się o obowiązującej etyce. Brak jej zarzucało np. działaczom koszańskiej Gwardii, którzy w nieświadomości zezwoliła na udział w swej drużynie trzecioklasowej dwóm zawodnikom, którzy uprzednio rozpoczęli mistrzostwa w B-klasowej Gwardii (Jelenia Góra).

Równocześnie jednak pominięto milczeniem udział Norkowskiego II z Gwardii (Bydgoszcz) w drużynie stołecznej Gwardii w rozgrywkach o Puchar Europy, pomimo, iż regulamin tej imprezy wyraźnie mówi, że mogą w niej brać udział zawodnicy potwierdzeni do danego kola, zgodnie z obowiązującymi w da-

SPORT SPORT

scypłiny sportu niezbyt szczęśliwie dobrani zostali niektórzy ludzie. Mogą na ten temat wiele także powiedzieć ci, którzy nie mogą dłużej pogodzić się z tym stanem rzeczy wycofali się z prac sekcji centralnej, jak np. Czarnik czy Szymkowiak.

Ponieważ jednak piłka jest u nas „sportem nr 1”, wydaje się, że jak najszybciej należy się zastanowić nad doбором nowego odpowiedniego aktywu do prezydium SPN GKKF.

WIESŁAW ZALESIŃSKI

W trzech grupach walczą kandydatki do ligi siatkówki

Do najbliższych mistrzostw w siatkówkę żeńską, które rozpocznie się w grudniu, liga wystartuje już w powiększonym składzie 12 drużyn. Do miejsca w lidze pretendują mistrzowskie drużyny poszczególnych województw, które walczyć będą o nie w trzech grupach w dniach 2-6 listopada.

Mistrzyni ŁKKF brać będą udział w turnieju w Lesznie wraz ze Startem (Gdynia), AZS (Poznań), Gwardią (Wrocław), Kolejarem (Gorzów) oraz mistrzyniami Szczecina i Koszalina. Najlepszy zespół siatkarek WKKF Łódź — Włókniarz Pabianice rozegra swój turniej w Żyrardowie, gdzie obok tej drużyny wezmą udział — Żyrardowianka, Budowlani (Warszawa), AZS Politechnika Warszawa, Sparta (Grudziądz) oraz mistrzyni Olsztyna i Białegostoku. Trze-

szyna. W ZMP-owskich marszach jesienią zdobyły normy na BSPO 230 uczestników oraz licznie reprezentowano pięćdziesiąt lekkoatletyczny. Najlepszymi pięcioboistami okazali się Piotrowski, Kudrzycki, Kaczmarek i Mielczarek, którzy przodowali we wszystkich zawodach masowych.

W niedzielę, 30 bm., godz. 10, na boisku Sparty w Parku Ludowym odbędzie się zawody lekkoatletyczne, organizowane wspólnie przez ZS Unię — Stal — Sparta na zakończenie sezonu lekkoatletycznego. W ramach zawodów zostanie przeprowadzony dwumecz lekkoatletyczny pomiędzy ZS Zryw — Start.

Znajomość — jak to zwykle bywa w pociągach dalekobieżnych — zawarta została szybko. Starszy buchalter z Błagowieszczeńskiego do Moskwy sprawozdanie roczne, major wojsk ochrony pogranicza, rodem z Chabarowskiej, spieszył na studia do akademii, a młody inżynier i jeszcze młodsza kreślarka jechali do uzdrowiska — pobrali się niedawno, i długa podróż z Komsomolska ku brzegom Morza Czarnego była ich podróżą poślubną.

W czasie jazdy pociągiem bywa zazwyczaj nudnawo, szuka się jakiejś rozrywki. I podróżni, jak mogli, starali się rozerwać: w skupieniu śledzili zmieniające się bryskawicznie za oknem obrazy, wybiegali na stacjach, by rozprostować kości i kupić coś niecodziennego do zjedzenia, rozwiązywali szarady, postukiwali w wielkiej walizce kamieniami domino i prowadzili niekończące się rozmowy.

Rzecz jasna, młodożęcy spędzali czas nieporównanie weselej od swoich towarzyszy podróży. Godzinami wpatrywali się w siebie, szepem wymieniali serdeczne tajemnice, całowali się ukradkiem. Któregoś dnia wieczorem, major i buchalter, przyglądając się szczęśliwej parze, grającej na górnej półce w karty (stawka były drobne, srebrne monety), nawiązali taką oto liryczną rozmowę:

— To dobrze, gdy ludzie schodzą się nie przypadkowo, lecz z miłości prawdziwej — rzekł major.

ZS Unia jednobranżowym zrzeszeniem chemików

W najbliższym czasie Zrzeszenie Sportowe Unia będzie zrzeszeniem jednobranżowym (chemików), bowiem pracownicy Służby Zdrowia będą podlegać ZS Sparta. W ten sposób ZS Unia będzie miała na terenie kraju tylko ok. 100 kół sportowych.

W związku z tym ZS Unia przechodzi na strukturę dwusłupową, tzn. kół będą podlegały bezpośrednio Radzie Główniej Zrzeszenia. Rady Okręgowe ulegną likwidacji, a pieniądze zaoszczędzone w ten sposób (1,5 mln. zł rocznie) będą przeznaczone na rozwój kół sportowych.

I w Łodzi zobaczymy międzynarodowe zawody żużlowe

- ★ Spóźniony refleks
- ★ Narciarze myślą o olimpiadzie

A matoryści żużla nie mogli narzekać na brak atrakcyjnych imprez w tegorocznym sezonie, a już PZMot zapowiada, że przyszły sezon będzie jeszcze bogatszy.



W pierwszym rozszerzeniu ma być sieć miast, którym powierzona zostanie organizacja szeregu zawodów międzynarodowych. Tak więc obok Wrocławia, Warszawy, czy Bydgoszczy oglądać je ma również Łódź, Poznań, Kraków, Rybnik itd.

Poza meczami międzypaństwowymi i międzynarodowymi, reprezentanci startować będą również w indywidualnych mistrzostwach świata. W związku z tym czynione są starania o przydzielenie Polsce organizacji jednej z eliminacji strefowych tych mistrzostw z udziałem zawodników Polski, Austrii, Holandii, NRD i Czechosłowacji.

Realnych kształtów nabiera również projekt żużlowego pucharu Europy, w którym według projektów angielskiej federacji motorowej, startować mają reprezentacje Anglii, Szwecji, Polski i Austrii.

Na podstawie rozmów jakie podczas pobytu CWKS w Francji przeprowadził kierownik drużyny wojskowych Malczewski z prezesem francuskiej federacji piłki nożnej, SPN GKKF postanowił zwrócić się do Francji z propozycją

rozegrania w przyszłym roku oficjalnego meczu międzypaństwowego Polska — Francja.

Ponieważ jednak, podobnie jak i w wielu innych poczynaniach SPN GKKF „refleks” był spóźniony, zachodzi obawa, że Francuzi wszystkie przyszłoroczne terminy mogą mieć już zajęte.

W ramach przygotowań do szybko zbliżających się zimowych

Igrzysk Olimpijskich w Cortina, w najbliższych dniach grupa polskich skoczków narciarskich wyjechała do NRD, celem odbycia szeregu treningów na skoczniach pokrytych matami igelitowymi.

Natomiast w początkach listopada spodziewany jest wyjazd dalszej grupy narciarzy — biegaczy i biegaczek, na trening do ZSRR.

Zwyciestwo, które nie cieszy

Warszawa — AC Berschoot 7:0

Przebywająca na tournée w Belgii piłkarska reprezentacja Warszawy rozegrała w środę, 26 bm. na stadionie Hayssels w Brukseli przy świetle elektrycznym spotkanie z zespołem AC Berschoot. Bardzo łatwe zwycięstwo odnieśli piłkarze polscy 7:0 (2:0). Lupem bramkowym podzielił się: Cieślak — 3 (jedna z karnego), Brychczy — 2 oraz Pohl (z karnego) i Ciupa — po 1.

Spotkaniu przyglądało się ok. 15 tys. widzów, którzy serdecznie oklaskiwali ładne akcje zespołu polskiego.

Drugi mecz rozegra reprezentacja Warszawy w Liege z miejscowym Royal Club'em 1 listopada br.

RADIO

PIĄTEK, 28 PAŹDZIERNIKA

13.10 Muzyka operetkowa. 14.10 „Opowieść o pewnym teatrze”. 14.30 Feliks Rybicki — Suita słaska. 14.45 Utwory skrzypcowe. 15.00 „Z melodii i piosenek przez świat”. 16.00 Koncert popołudniowy. 17.00 „Z życia Zw. Radzieckiego”. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.45 (L) Muzyka operowa. 18.00 (L) Sładem naszych interwencji. 18.20 Reinhold Glier — „Sześć kart z albumu”. 18.40 Koncert chóru Rozg. Wrocławskiej PR. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Reportaż literacki. 19.40 Z cyklu „Kompozytor tygodnia”. 20.25 Audycja aktualna. 20.40 Muzyka taneczna. 21.15 „Gorąca zima”. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Retransmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Narodowej. 22.20 Felieton. 22.30 Koncert d. c. 23.00 Muzyka taneczna.

Wasył Azajew

„Współlokator”

— Tak... Dobrze, kiedy ludzie schodzą się, poważnie myśląc o rodzinie, o tym, że przyjdzie im ze sobą przeżyć całe życie — poparł go buchalter. — Niestety, często bywa inaczej: przypadkowe spotkania, związki nietrwałe...

Młodożęcy wymienili spojrzenie, które mówiło, że ich miłość — to miłość na całe życie. Nina (takie było imię młodej kobiety) doszła do wniosku, że zarówno majora jak i buchaltera trapią jakieś troski rodzinne i delikatnie zapytała o to.

— Nie, u mnie wszystko w porządku — uśmiechnął się major. — Z żoną żyję dziesięć lat, córka rośnie, uczennica. Wszystko normalnie.

— A u was? — spytała Nina buchaltera. — Coś jakbyście posmutnieli.

— A tak, przypomniałem sobie swoją rodzinę. I dlatego właśnie smutno mi na duszy. Przed dwoma dniami wyjechałem, a już stęskniłem się...

— Ze też zachciało się wam takich niewesołych rozmów — wzruszyła

ramionami Nina bawiąc się wygranymi od męża drobiazkami.

Kiedy jedna ze srebrnych monet stoczyła się pod nogi buchaltera, powiedział on:

— Czyż rzadkie są wypadki, gdy ludzie nie cenią miłości, rozmieniają ją na drobne?

— Znacze taki właśnie wypadek? — zapytała Nina, spoglądając z góry na buchaltera.

— Owszem. Jeśli chcecie mogę opowiedzieć pouczającą historię... Ot, chociażby o srebrnym monacie.

— O tej, którą trzymam w ręku? — ironicznie spytała Nina.

— Nie, o innej — uśmiechnął się buchalter.

Pociąg mknął, sapiąc i gwizdząc. Gęsty granat obłoki obrazy przesuwały się za oknem. Buchalter rozpoczął swoją opowieść.

— Przed kilkoma laty zdarzyło mi się pracować na budowie pewnej wielkiej fabryki. Mieszkałem początkowo w domku współpracownika, inżyniera-kosztownika Łapina. Byliśmy przyjaciółmi, choć różniliśmy się jeden od drugiego pod każdym

względem: on małomówny, ja rozmowny; on bardzo wysoki, ja, jak widzieliście, nie bardzo (z tego powodu dowcipkowano nawet u nas: przyroda, powiadali, obdarzyła go tą polówką metra, której mnie poskapiła); on wolał samotność i ciszę, ja — towarzystwo i żywą dyskusję.

Swoimi kosztorysami zajmował się nie tylko przy pracy, ale i w domu: pracownikom było mało i wypadało mu ciągnąć za trzech. Siedzi do głębokiej nocy, kręci arytmometrem, na liczydłach stuka, suwakiem manipuluje.

W domku inżyniera podobało mi się: ciepło, spokojnie, przytulnie. Żona jego Maria Wasiliewna, młoda nauczycielka, lubiła porozmawiać, pohłasować, pospiewać, podokazywać ze swoim chłopakiem, zadziwiająco do niej podobnym i z rysem i z temperamentem. Przy całej swojej ruchliwości przyzwyczaiła się do małomówności i spokoju męża i umiała nie przeszkadzać mu w zajęciach...

— Wszystko jasne: młoda nauczycielka zakochała się w towarzyskim buchalterze — przerwał inżynier z górnej półki, a Nina potakująco skinęła głową.

— No i nie zgadzicie. Ja w tej historii odgrywałem rolę drugoplanową — zaprzeczył buchalter. — A jak zaczniecie kpić, nie będę opowiadał.

Inżynier milcząc pogroził żonie palcem, a ona wyciągnęła rękę i pogłaskała go po głowie.

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK” REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 203-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja: nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8-15.30, w sobotę 8-13.30.